

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych,
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	roczna:	półroczna:	kwartalna:	miesięczna:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	22 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W państwie Niemieckim	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska 19.
Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędz. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.
W Łwowie sprzedaw. numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowi: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowi:** administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikta w Ryńku. — Agencja J. Hopasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukieniec. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowa prenumerata i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Łwowie** Biuro dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski, Pałac Hansmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmid (sprzedaw. pojedynczych numerów), I Wollseile 6. — **M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wiedniu). — **A. Oppelk.** — **R. Mosca** (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **H. Schalek** (Wiedeń). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów.

Nienasycony gwałt krzyżacki.

Dziś, po wielkiej orgii hakatystycznej w Bydgoszczy i po ukazaniu się nowego memoriału komisji kolonizacyjnej, nie ulega już prawie wątpliwości, że ludność polskiej w zaborze pruskim grozi naprawdę cios ze wszystkich dotychczasowych najokrutniejszych i najniebezpieczniejszych: przymusowe wywłaszczenie jej z ziemi.

Przypuszczają to nawet te pisma niemieckie, które dotychczas wątpliwy, iżby rząd pruski mógł się odważyć na krok i czynu tego rodzaju. Tak n. p. „Berliner Tageblatt“, pismo zresztą bardzo nieprzychylnie dla Polaków, pisze:

„Nowa walka, na którą dzwonił w Bydgoszczy, będzie więc naprawdę toczył się o wywłaszczenie Polaków z ziemi. Do niedawna przypuszczano jeszcze, że zapowiadana nowa ustawa zawierać będzie albo prawo wywłaszczenia, albo prawo państwowego weta przy sprzedaży ziemi. Teraz dowiedziano się czegoś więcej. Na zgromadzeniu hakatystów w Bydgoszczy uchwalono pewnego rodzaju program, który obejmuje tak jedno jak i drugie, prawo wywłaszczenia i prawo weta. Żądanie to nie byłoby zbyt tragicznym — wiadomo przecież, że i hakatyzm ma wielki żóładek — gdyby rząd nie był natychmiast programowi temu udzielił swojej aprobaty. Podczas uczty hakatystów zabrali bowiem głos bardzo troskliwy o swoją karierę naczelny prezydent prowincji poznańskiej von Waldow i oświadczył, iż polityka związków hakatystycznych jest zarazem polityką cesarza. — Cesarz sam w swej odpowiedzi na hołdowniczą depeszę hakatystycznego tego zgromadzenia zaznaczył polecił, że cięśzy się z wernego współpracownictwa hakaty i że żywność, że patryotyczna działalność, związków dla kresów wschodnich“ nie pozostanie bez praktycznych rezultatów. A ks. Bülow zatelegrafował nawet do Bydgoszczy, że w usłowniach związków widzi jedynie skuteczne popieranie walki, którą rząd w myśl swoich obowiązków toczy o utrzymanie niemieczyny w dzielnicach zachodnich.

„A zatem walka, walka na noże“. W dzielnicy polskich ma się ona i nadal toczyć za pomocą ciężkiej artylerji ustaw wyjątkowych. Opór, na jaki ten projekt rządu napotyka nawet w kręgach konserwatywnych, dozwala jeszcze ludzić się nadzieją, iż to najnowsze i najgorsze ze wszystkich przedłożonych antypolskich nie tak rychło stanie się ustawą. Jeżeli atoli nastąpi to rzeczywiście, wówczas — jak się obawiamy — będzie można wprawdzie także corocznie obchodzić jeden „dzień niemiecki“ w polskich dzielnicach, lecz nastanie tam „czasów niemieckich“ — odsunie się jeszcze w dalszą niepewną przyszłość.

„Berl. Tageblatt“ obawia się więc, że ten środek drakoński nie tylko nie przyniesie Niemcom korzyści, lecz przeciwnie, utrudni nawet germanizację kresów wschodnich. I z tego też jedynie powodu pismo to zwalcza ów projekt. Czuje ono, że zamiar rządu i hakaty to najgorszego rodzaju zbrodnia — i drży przed skutkami tej zbrodni.

I szczerze liberalna, a w sprawach polskich zawsze jeszcze względnie bezstronna „Frankfurt. Zeit.“ zaniepokoiła uchwały hakatystycznego „dnia“ niemieckiego. Wykazawszy też w dłuższym artykule całą niemożliwość żądań i planów hakaty, pismo to kończy swoje wywody temi słowy:

„Czy rząd rzeczywiście pozwoli się popchnąć na tę drogę, czy rzeczywiście podejmie politykę, która uraga wprost każdemu pojęciu prawa, która wyklucza wszelką możliwość zadowolenia Polaków na zadowolonych o-

bywateli państwa? Jeszcze czas wstrzymać się na tej drodze i naprawić dotychczas już popełnione błędy. Jeżeli atoli rząd mimo to ulegnie presji i pozwoli się użyć do polityki, która sprzeciwia się prawu i elementarnym zasadom kultury, a która nadto do reszty łamie przyrzeczenie szanowania narodowych właściwości Polaków — to takie postępowanie rządu może się stać dla państwa pruskiego wprost fatalnym. Nie tak nie zaszkodził powadze Niemiec, jak te gwałty, graniczące z polityką tępienia — pominawszy już to, że okazały się one bezcelowymi i bezskutecznymi“.

Tak oto oceniają nowy zamiar rządu i hakaty pisma niemieckie, które nie pozbyły się jeszcze reszły poczucia prawa — i wstydli. Lecz zdaje się, że i te przestrogi nie odwrócą już rządu pruskiego od zbrodniczego zamiaru, podsunętego mu przez hakatę.

Nasze zdanie o tej groźącej braciom naszym ustawie, wypowiedzieliśmy już kilkakrotnie, więc na razie poprzestajemy na przytoczeniu tych głosów niemieckich.

Sejmowa reforma wyborcza.

III.

Do czego zmierza zalecany tak gorąco przez stronnictwo narodowo-demokratyczne wniosek p. Głabińskiego? Jedynie i wyłącznie do zaprowadzenia u nas przy wyborach do Sejmu krajowego — systemu pluralnego. Przynajmniej on bowiem tym, którzy będą mogli wykazać się wymaganym cenzusem wykształcenia i podatku głosy podwójne; mają oni przeciw głosować tak w wyborach powszednich, jak i w owej kurji uzupełniającej. A to prawo pluralne miałyby u nas wprost nadzwyczajne znaczenie. Przede wszystkim uzyskowałyby je tylko stosunkowo niewielka liczba wyborców, po drugie zaś — miała ta garska wprowadzałaby do Sejmu drugim swoim głosem aż 40 posłów, czyli 25% ogólnej liczby członków Sejmu. Ten ważny przywilej przypadłby zaś w dziale głównie klasie obywateli wyższej opodatkowanych, gdyż liczba głosujących w kurji dodatkowej na podstawie cenzusu wykształcenia połączonego również z cenzusem podatkowym, bogdaj czy wynosiłaby pół procent ogólnej liczby wyborców. Cenzus wyższego wykształcenia ma bowiem według tego wniosku wówczas dopiero uprawniać do głosowania w kurji dodatkowej do drugiego głosu, jeżeli posiadający stopień akademicki płać równocześnie co najmniej 100 koron podatku. Zachodzi tedy uzasadniona obawa, że w razie przyjęcia rzeczonoj wniosku wybitny wpływ na bieg spraw sejmowych i krajowych uzyskająby mniej więcej te same żywioły konserwatywne, które i dziś są w Sejmie czynnikami rozstrzygającymi. Wola większości wyborców byłaby i nadal krępowana tą kurją dodatkową i kraj z takiego systemu wyborczego nie odniósłby żadnej większej korzyści.

Wniosek ten różni się od wniosku ks. Pastora głównie tem, że w innej formie pragnie przyznać pewnym sferom przywilej, który już dotychczas posiadają, dalej tem, że zamiast kurji miejskiej i wiejskiej z powszechnym równym prawem głosowania, ustanawia powszechne wybory w 115 jednomandatowych okręgach, wykreślonych tak, aby mniejszości polskie w wschodniej Galicji ochronejności zostały od majorjacji ze strony ruskiej, którejby ułedz musiały według projektu ks. Pastora. Ochrona przewagi polskiej w Sejmie jest też głównym celem wniosku stronnictwa narodowo-demokratycznego i dla tego celu poświęca on równość prawa wyborczego.

Wniosek klubu demokratycznego z roku 1905 był znacznym postępowaniem wówczas; dziś atoli już po zaprowadzeniu powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Rady państwa, nie odpowiada zmienionej z gruntu sytuacji i interesom kraju.

Tak więc z wszystkich tych trzech wniosków, żaden nie posiada tych warunków, które zalecałyby go do przyjęcia i wprowadzenia w życie.

Odezwa stronnictwa narodowo-demokratycznego apeluje w gorących słowach do stronnictwa konserwatywnego, ażeby odstąpiło od swego oporu przeciwko reformie wyborczej w duchu demokratycznym. Na razie nie jeszcze nie wskazuje na to, iżby odezwa ta sprawiła była w konserwatywnych kręgach większe wrażenie. O ile nam wiadomo, koła te zdecydowane są, mimo zapowiedzi p. Abrahamowicza, zgodzić się jedynie na następujące „demokratyczne“ ustępstwa:

Powiększenie liczby posłów z miast, rozszerzenie w kurji miejskiej i wiejskiej prawa wyborczego na wszystkich opłacających podatek gruntowy, zniesienie jawnego głosowania i utworzenie nowej jeszcze osobnej kurji z 10 do 20 mandatami, lecz tylko dla tych, którzy w innych kurjach nie głosują. Ustępstwa te nie dosięgają więc nawet zakresu reformy, proponowanej w roku 1905 przez klub demokratyczny.

Polskie stronnictwo demokratyczne domagać się musi zaprowadzenia równego, powszechnego tajnego i bezpośredniego prawa głosowania także do Sejmu krajowego, bo jedynie taka reforma mogłaby umożliwić krajowi naszemu pomyślny rozwój w przyszłości. Zapewnienie praw ludności polskiej mogłoby w ramach tej reformy nastąpić, albo na podobnej podstawie, jaką zaprowadzono do parlamentu, albo też na podstawie katastrof narodowego.

Z Rosji.

(Nowy projekt szkolny Ligi oświatowej. — Akt oskarżenia w sprawie wyborczej. — Tajemnice Szlisselburga.)

Liga wykształcenia wypracowała już projekt reformy szkolnej wraz z dokładnym jej kosztorysem. W opracowaniu projektu wzięli udział wszyscy niemal profesorowie uniwersytetów moskiewskiego i petersburskiego, pod przewodnictwem prof. Muronowa. Projekt ten, który będzie doręczony nowej Dumie, odnosi się do całego szkolnictwa w Rosji, z wyjątkiem szkół zawodowych. Sprawę powszechnego nauczania rozdzielił na dwie części: szkolne i pozaszkolne. To ostatnie musi być wolne od wszelkiej reglamentacji. Co do nauczania szkolnego, to projekt dzieli je także na dwie części: szkolne w ścisłym tego słowa znaczeniu i wyższe zakłady naukowe, które powinny być zupełnie autonomiczne i mają na celu kształcić swoich wychowanków, a z drugiej strony być źródłem wykształcenia dla miejscowej ludności. Ministerstwo oświaty musi żadnej ingerencji w wewnętrznych sprawach uniwersytetów i zawierać tylko ich finansami.

Punkt ciężkości omawianego projektu stanowi jednakże szkoła elementarna i średnia. Jako pierwszą zasadę w tym względzie przyjmuje projekt zupełną wolność nauczania. Wszystkie osoby prywatne zarówno jak instytucje mają prawo otwierania szkół, których funkcjonowanie reguluje ogólna ustawa karna, i które mogą być zamknięte tylko w drodze wyroku sądownego. Jedynym warunkiem niezbędnym do otwarcia szkoły, jest zgłoszenie tego faktu u odpowiedniej władzy. Istnienie szkół tajnych jest niedopuszczalne w myśl zasady publicznej kontroli na wszelkich szkołach.

Obok zasady wolności nauki przyjmują autorowie projektu jeszcze drugą zasadę, mianowicie obowiązek państwa i organizacji społecznych zapewnienia ludności środków naukowych.

Ze względu na obojętność, religijną i narodową niejedność Rosji szkolnictwo nie może być centralistycznym. Organizacja szkół i opieka nad nimi przechodzi tedy do rąk samorządu miejscowego. Wpływ rządu na szkolnictwo ogranicza się tylko do jego strony finansowej. A i tu także projektodawcy specyfikują bardzo dokładnie obowiązki rządu. Asygnowaniem przez rząd na cele szkolnictwa pieniędźmi zarządza rząd gubernialne. Pod względem wysokości udziału rządu w budżecie szkół, dzieli projekt te ostatnie na cztery kategorie. W szkołach pierwszej kategorii pokrywa rząd 2/3 ich budżetu, w drugiej — 1/2, w trzeciej — 1/3, a wyższe szkoły muszą być całkowicie przez rząd utrzymywane. Nadto określone są warunki, którym dana szkoła musi odpowiadać, jeżeli chce korzystać z pomocy finansowej rządu. Kontrolę nad szkołami wykonują mianowani przez ziemstwa inspektorowie. Ministerstwo zaś oświaty traci prawo bezpośredniego wpływu na tok i sposób nauczania i może oddziaływać w tym kierunku nie zapożyczając rozporządzeń i okólników, ale przez — przekazywanie (!) odnosnych czynników. Nadto przyjmuje projekt zasadę równości nauki dla obu płci.

— Akt oskarżenia przeciw 169 członkom piątej Dumi, którzy podpisali manifest wyborczy jest już wykończony i pod względem treści przedstawia się bardzo nudnie. Opiera się on mianowicie na zeznaniach oskarżonych, którzy potwierdzili wprawdzie fakt podpisania manifestu, ale zaprzeczali, jakoby w jakikolwiek sposób manifest ów rozpowszechniali lub do rozpowszechnienia go przez inne osoby pomagali. Ponieważ zaś głównym momentem oskarżenia jest właśnie zarzut, że обвинени przez rozpowszechnienie rzeczonoj manifestu starali się „pobudzić ludność państwa do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania obowiązującym ustawom“, przeto postępowanie dowodowe będzie niezmiernie utrudnione, tembardziej, że oskarżenie nie powołuje żadnych świadków na okoliczność, że обвинени zajmowali się rozpowszechnianiem manifestu.

„Ruś“ podaje następujące ciekawe wiadomości, dotyczące się całego, niedawno odnalezionego archiwum Szlisselburga. Jest to archiwum dodatkowe, gdyż na podstawie ukaz carskiego r. z 1869 dawne, znane archiwum szlisselburskie zostało oddane „III wydziałowi“ kancelarii carskiej, a wraz z archiwum przeszła do departamentu policji niezmiernie bogata biblioteka, która do owego czasu nagromadziła się była w twierdzy zarówno z własności prywatnej wieźniów, jak i z zakupów rządowych.

Przypomnijmy tu, że 1869 Szlisselburg, który od 1810 roku przetrwał był fortecą wojskową i służył wyłącznie jako więzienie polityczne, został zamieniony na wojskowe więzienie dyscyplinarne. Do 1869 roku losy Szlisselburga były jeszcze bardzo zmienne. Wybudowany w 1323 przez wielkiego księcia Jerzego Daniłowicza, Szlisselburg nieraz przechodził do rąk szwedzkich. Czy to w rękach rosyjskich, czy to w rękach szwedzkich, Szlisselburg był zawsze twierdzą i więzieniem. Piotr Wielki przyłączył ostatecznie Szlisselburg do Rosji w 1702 r.

W 1879 r. zakończyły się dzieje Szlisselburga jako więzienia wojskowego. Po trzech latach odpoczynku, nowe rozporządzenie wraca Szlisselburgowi rolę „wzienia państwowego“, znajdującego się pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych. W roli tej Szlisselburg przetrwał aż do 1905 roku, kiedy amnestya wyzwoliła ostatnich męczenników społecznej

sprawy wolnościowej w Rosji. Wtedy zdawał się, że Szlisselburg, jako symbol caratu, zanikł wraz z samowładztwem. Tymczasem już dziś liczba wieźniów doszła znowu do cyfry 150, gdyż z końcem 1906 roku wrócono dawnej twierdzy godność więzienia politycznego.

W swej nowej — najnowszej — roli Szlisselburg doczekał się „przebudowania“. Otóż przy pracach, przedsięwziętych w bieżącym roku, robotnicy znaleźli się od razu w nowym, nieznanym wcale gmachu podziemnym, w którym tajne korytarze łączyły twierdzę z brzegami Newy. W tych korytarzach znalazły się cele i skrytki, a w jednej z nich odkryto archiwum, które w 1869 r. pozostało władowo nieznane. To nowe odkrycie archiwum składa się z dwóch części: jedna dotyczy dziejów Szwecji i spraw szwedzkich; znalezione dokumenty pisane są po szwedzku. Druga część zaczyna się od 1702 r. i obejmuje dzieje całego wieku XVIII. Specjalna komisja, złożona z „miejscowych archiwaryuszów“, mianowanych przez gubernatora petersburskiego, pracuje obecnie pod kierunkiem znanego archeologa rosyjskiego, M. J. Uspińskiego w celu skatalogowania rzeczy, obecnie znalezionych. Trudno więc — aż do zdania raportu szczegółowego — znać dokładnie wartość zbiorów, tak przypadkowo znalezionych. Tymczasem krąży pogłoski, że ilość dokumentów ważnych, a dotyczących się dziejów Rosji z XVIII stulecia, jest bardzo wielka. Mówią nawet, że w liczbie dokumentów znajdują się pamiętniki autobiograficzne księcia Joana Antonowicza, zabitego w twierdzy.

Stan rzeczy w Maroko.

Nieustanne potyczki, toczące się pod Casa blanca, przypominają owe dobre czasy, kiedy obłożeni i oblegający stali naprzeciw siebie prawie twarzą w twarz i wyzywali się na rękę, wymyślając sobie czasami, ażeby wyprowadzić przeciwnika z równowagi. Marokańczycy ze swoim uzbrojeniem i swoją sztuką wojenną tkwią naturalnie jeszcze w tradycji bardzo dawnych czasów, zaś oddział francuski w Casa blanca jest tak nieliczny, że musi ograniczyć się wyłącznie do czynności obronnej. Czynność tę, jak wspomnieliśmy wczoraj, spełniają dotąd żołnierze francuscy bez trudności, jeżeli jednakże nie przyjdą rychło posiłki, to znużona załoga Casablanki będzie miała niełatwe zadanie do spełnienia. Ciągłe utarczki, ciągła służba wojskowa i ciągłe czuwanie muszą wyczerpać siły najbardziej doborowego żołnierza.

W jak prymitywny sposób walczą tubylcy, dowodzą telegramy z ostatnich dni. Oto noca podawali się pod mury Casablanki i próbowali oskardami wybijać w nich wyłomy. Oczywiście operacja ta była zbyt głośna, ażeby nie zwrócić uwagi straży, która bez trudu wystrzelała pracujących. Marokańczycy zarzucili tedy ten sposób dobierania się do twierdzy i obrali inny, nie wiadomo, gorszy, czy lepszy, usiłując mianowicie przejść wprost przez mury. Nocną porą znoszą z murem pnie olbrzymich aloesów, opierają je na murach i drapią się w górę, chwytając rekami za liście, po wyłamaniu poprzędnym kolek. Ta operacja nie wywoływała żadnego hałasu i mogła się udać w dawnych czasach, ale obecnie Marokańczycy nie liczyli się z reflektorami elektrycznymi, które nocną porą w częstych odstępach czasu oświetlają jak we dnie mury miasta. I znowu strażę wystrzelały nainnych rycerzy.

Albo znowu we dnie, korzystając z gesty mgły, napadają tubylcy na obóz Francuzów. Żołnierze francuscy salwami karabinów trzymania ich w należytym odległości, a kiedy mgła rozwiała się, zagrały działa lądowe i okrętowe,

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

(Ciąg dalszy.)

Spała snem, w którego ciągu wie się o jawie, słyszy i widzi wszystko. Około godziny trzeciej w nocy dało się słyszeć długotrwałe gwizdanie. Statek zbliżał się (i wszedł wreszcie) do portu Calvi już na Korsyce. Ktoś o tem mówił za portyera kajuty. Ewa zerwała się z szuflady i wyszła do sali, a stamtąd na pokład. Deszcz drobny, reszisty wciąż padał. Błękitna, nieruchoma smuga latarni morskiej przerywała ciemną noc i ciemną wodę zatoki. Wszystko absolutnie gineło w mroku, nie wyjąłaczając brzegu, gdzie błyszczał jeden jedyny oświetlony prostokąt — prawdopodobnie drzwi szynku. Ruchome figury gesty ciemności, czyli kapitan i ktoś drugi w gumowych płaszczach z wciągniętymi na głowy kapturami, stukając olbrzymimi buty o cholewaki do pachwin, przesuwały się w świetle latarni. Gadali coś pomiędzy sobą po korsykańsku, czy owo zgłoła pomorsku, gdyż zrozumieć tego dla osoby płci żeńskiej z Królestwa nie było sposobu. Kilka ludzi zachlupało u brzegów statku dla zabrania pasażerów, pocztę i towarów.

Ludzie te zebrały i schorzałego grubasa, który wciąż jęczał, wydawał krzyki niespodziewane i wciąż jeszcze znosił karę za swe prostoduszne obżarstwo, tudzież piwne opilstwo. Kiedy go już nastawiono nogami na lądzie, kiedy już uchwycił się rekoma zbawczego słupa latarni, jeszcze i tam piał, jak kura chora na pycię i

wciąż jeszcze wymiotował bezpośrednio w morze Śródziemne. Latarnie zginęły, gwar przeżożników ucichł. Nie było co robić na mokrym, ociekającym wodą, ślizkim pokładzie. Ewa ze stała do kajuty. Położyła się na legowisku i natychmiast zasnęła snem kamiennym. Kiedy statek wyszedł z portu, był już jasny dzień, godzina szósta. Ewa ocknęła się, ubrała i poszła na górę. Zaledwie z otworu, prowadzącego pod pokład, wysunęła głowę, ujrzała długi, zachodni brzeg Korsyki, lecący pizd oczu w niekończącą dal. Została tak na schodach przez długą chwilę, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Było to niewiarogodne widziadło. Nigdy sen nie mógłby być tak fantastycznie piękny. Ledwie ockniona patrzyła w ten widok, na poły wiejrzący temu, że sen już się skończył, a to, co się widzi, to już jest jawą. Olbrzymie łanuchy gór ślepieni złotami, nakreślone przez skoki piorunu z wyżyny w dół spadały tam w morze. Chropawe, dzikie, bezpłodne skały, ledwo, ledwo porośnięte niską zielenią, — góry rude, szaropopielate, czerwone, błękitne, granatowe, — jedno za drugim, — bez końca! W wyzynie, na ich łanuchach, na szczybach poprzecznych — biała osierocoła i beznadna chmurka, przejrzyście, jak ogon komety. Wargi Ewy poczęły szeptać dawno — dawno, od szkolnej ławy uwięzły w pamięci przesydny wiersz Lermontowa o chmurce, co nocowała była w szczelini z oczu na bezpenny widok tego wiotkiego i zwinnego oblóczka, obrazu dawnego jej życia. — Już nieoma takiej Ewuni! — cicho jęczała jej usta.

W podnóża prostopadłych ścian trzaskali się i piniły, lecąc z oddalenia szalonymi skoki,

poranne fale morza. Welny najprzeuroczyściej niebieskie, nagłe i w tejże samej chwili najintensywniej zielone, tryskające bryzgi białymi — co, jako okło zasięgnięć zdołało, obśiadły skałę faldą ruchomą śniegu. W jasnym powietrzu unosiły się nad statkiem wielkie, białe rybitwy. Co chwila któraś z nich rzucała się z piskiem w ogromny warkocz zielonych fal, zostając na szlaku statkowemu. Już dawno wstało słońce, ale go za łanuchami gór Korsyki nie było widać. Fale w oczach przybierały kolor damasceńskich stali. Góry w świetle stawały się coraz groźniejsza. Otwierali się przed oczyma ich nieprzejrzone wnętrza i trzewia, ciosane toporem wieczności Urok ich dziki ścigał się w oczach z urokiem morza. Oto ukazał się widział niewzruszają olbrzymi cypel czerwony, nagi od stóp do głów, jakby był stosem gliny, spalonej na kolor gliny. W szwach tylko tej góry czerwonej — Monte Rosso, — któremi wody z wyżyn ściekały, a które muszą być groźnymi parowymi, zielenia się jakaś roślinność.

W łanuchu szczytów, szeregami, jeden za drugim idących, ukazała się na najwyższym cypelu okrągła wieża dziwnego kształtu, coś, jakby wielki moździerz, otworem zwrocony ku górze. Słońce na tej wysokości padało na czarne gazy bastionu i krzywy jego kształt dziko lśnił w szerokim niebie. Ewę popchnął naprzód niewymowny zachwyt. Tajemnicza strażnica, usadowiona tam, na wysokościach łanucha granitów, nad tem morzem bez końca wściekłem i huczącym, nad ziemią beznadą i bezpłodną, była najwyższym wyrazem bezcelności człowieka, była, jak jego krzyk zachwały, rzucony w słońce, w poświsty wichru pełnego morza i w głębie ziemskich przepaści.

Ewa szła przez pokład, oddając się coraz bardziej urokowi dzikiej na górach amfory. Przypadkiem rzuciła oczyma w innym kierunku i spostrzegła Jasnianka. Siedział sam na ławce wyższej części pokładu. Ręce jego leżały na balustradzie statku, płaszcz był rozpięty, czapka zdjęta z głowy. Ewa doznała ściśnienia serca na jego widok. Nie był to człowiek, lecz literalnie — pajęczyna. Czaszka, zapadłe oczy, kości twarzy, wychudłe ręce. Teraz na tej twarzy wyschniętej i pospelnej leżał nieruchomy uśmiech zachwyty. Bandos miał oczy wlepione w strażnicę na górach. Gdy Ewa podeszła bliżej, tylko przelotnie i z widomą niechęcią rzucił na nią okiem. Po chwili mówił:

— Jakże pani... się czuje?
— Nieźle. Panio, a co to za wieża?
— Ba! Żebym to wiedział!
— Od czegoż pan jest jakiś tam... pisarz?
— Od tego, żeby wydławać mieli przeciwko obdzierać.
— No, dobrze, ale kto mógł wynieść na te straszliwe góry taką nową górę?
— Jakież to musiały być morowce! Pewnie jacy, mniej zresztą obcy w świecie, Ligurów, może Kartaginczyków, stamtąd, z południa, — może Rzymianin.
— Wszystko... może... Ale po co?
— A po to, żeby czatować na szanownych bliźnich, których się kocha, jak siebie samego. Bliźni czasem skradł się pod te skały, albo płądował w dolinach.
— Ktoby tu mógł co ugryść, którzyby ładować?

— A jednak pchał się tutaj najrozmaitsi — panowie Wandale (— takichbym chciał zobaczyć), Ostgotowie, Grecy z Bizancjum, Frankowie,

Saraceni, nie mówiąc nic o rozbójniczych frantach z Pizy, Lucii, a osobliwie z Genui. Ach, śliczna pani! Cóż to za wieża... Ona jest może nawet tak piękna, jak pani.

Wyobraźmy sobie drabów, którzy tam siedzą, żołdaków, którzy czatują, patrząc w to przecudne morze i oddychając wiosennym zapachem maccheri. Jakże musieli mieć ochotę, jakie uśmiechy... Czy pani pamięta pieśń, którą śpiewała... — Z trudnością mi to przychodzi pamiętać.

— Ich pieśń o morzu, o skałach, o żołdzie możnych panów z Lucii! A wyobrazić sobie kawalerów, którzy żeglują zdaleka na swych galerach, schostanych pianami, żeby się noca wdrzeć na skały i wydusić tamtych za pomocą stryków, wyrzucić nożami, wytrącić do nogi! Wymyśli się, pani złotowłosa, w to słowo pirata, zbroj morski! Wpatrzmy się w to morze, chluszczące na ścianę brzegu. Czyliż to nie jest widoma dusza piraty, zbroja morskiego? Zanim spalił todzie nadbrzeżne rybaką, zabrał sieci napelnione, musiał czyhać po nocach i ciężko pracować za dnia. Zanim podpalił chatę, musiał się wspiąć po tej stromej skale. Jakże nudnym jest żob dzisiaj, wygrawajacy przy stole w Monte-Carlo w przeciagu kwadransa wartość życia setki umierających i własność, stworzoną przez tysiąc żywych...

— Przesała. Nie cierpie.
— Szkoda. Myślałem, że pani lubi przeżywać dzieje ludzkie.
— Ja ledwo mogę sobie dać radę z własnymi dziejami, a pan mi tam każe przeżywać „dzieje ludzkie“.

(C. d. n.)

siejać zniszczenie w szeregach Marokańczyków. Naturalnie odwrót w popołudniu był wynikiem walki. Innym razem silny oddział jeźdźców marokańskich otoczył miasto i natrą na pozycje francuskie. Mały oddział francuski odparł napastników strzałami z karabinu maszynowego. Jeźdźcy rozprzysnęli się, ale po chwili w porządku wolnej płaszczyzny wykonali ponowny atak. Tym razem dział francuski położyło rychło koniec tej rycerskiej imprezie. Ale Marokańczycy poraż trzeci wykonali atak. — W zwartych szeregach przeciwalowali dwie mile. Francuzi przypuścili ich na odległość 400 jardów i wtedy zarzucili ich gradem pocisków działowych. Naturalnie atak skończył się odwrotem w popołudniu.

Gdy Francuzi otrzymują posiłki i gdy wreszcie wojsko hiszpańskie zaczyna energicznie współdziałać, na wybrzeżu marokańskim zostanie rychło przywrócony spokój. Inna rzecz w głębi kraju. Ażeby tam zapewnić posłuch Europy, potrzeba bardzo kosztownej, moździej i długotrwałej wojny. Czy przyjdzie do tego? Wiadomości z wnętrza Maroka brzmią niepożytnie. Samowładny sułtan Mulaj Hufid powiększył anarchię w kraju i pragnie wywołać „wojnę świętą”, rzeczywisty sułtan jest zupełnie bezczynny, rząd, czyli „magcen”, nie posiada już żadnej prawie powagi — słowem kraj cały pogrążony jest w zamieszaniu, a ludność daje tam większy posłuch agitatorom, obwołującym śmierć „giaurów”. I bardzo jest rzeczą prawdopodobną, że niektóre przynajmniej szczepy chwycą za broń przeciwko Francuzom. Ale Francuzi mają po swojej stronie jedną i to rozstrzygającą okoliczność. Z chwilą, gdy wspólnie z Hiszpanią zawiadnie Francja wybrzeżami Maroka, gdy obsadzi porty i miasta nadbrzeżne, gdy zapanuje nad drogami i szlakami, wodzącymi w głąb kraju, może po prostu wygłodzić Marokańczyków. I wtedy siła rzeczy powstanie upadłość, co więcej szczepu obojętne zwróciłyby się może przeciwko szczerpcom, podtrzymującym wojnę. Ta okoliczność ułatwi Francuzom prowadzenie wielkiej wojny, o ile do niej przyjdzie.

Stanowisko Niemców wobec sprawy marokańskiej jest konsekwentnie — dwuznaczne. Gabinet berliński zachowuje wszelkie pozory lojalności, pozostawiając usługę prasie rozświetlanie niepokojących pogłoszek i podburzanie opinii publicznej w Niemczech. Na czele tej prasy stoi „Kölnische Zeitung”, która znowu wystąpiła z artykułem prowokacyjnym przeciwko Francji. Charakterystycznym jest fakt, podany przez ten dziennik, że kolonia: angielska, hiszpańska i francuska opuszczają Fez, a pozostaje tam wyłącznie kolonia niemiecka. Dwaj oficerowie niemieccy, major Tschudi i kapitan Wolff, służą tam w wojsku sułtana.

Handel jajami w Galicyi.

Jaja kurze należą, jak powszechnie wiadomo, do szeregu najważniejszych artykułów eksportowych naszego kraju. Przeważnie rolniczy charakter Galicyi jest przyczyną, że wytwory gospodarstwa rolnego opuszczają kraj w stanie nieprzerobionym, dostarczając materiałów surowych i półfabrykatów wielkiemu przemysłowi krajów ościennych. Z użytkowanie jaj dla wyrobu albuminu zaczyna wprawdzie i u nas wchodzić w życie, a eksport konserwowanego żółtka i białka wzrasta z roku na rok, mimo to jednak stanowią surowe jaja poważną pozycję w bilansie wywozowym Austro-Węgier, a specjalnie Galicyi. I tak wywieziono:

W r.	cent.	metr.	wartości koron
1901	1,058.855		96,540.000
1902	1,203.247		112,139.000
1903	1,126.115		107,126.000
1904	1,145.182		105,468.000
1905	1,032.951		97,000.000

Statystyka urzędowa nie wykazuje niestety udziału Galicyi w tej ogólnej cyfrze eksportowej, tak że ściśle oznaczenie zysku, który kraj z tej galei eksportu ciągnie, napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Niemniej jednak skon-

statować można, że w rozmiarów handlu jajami i dat ruchu kolejowego, że ten produkt gospodarstwa domowego zajmuje bardzo wybitne miejsce w galicyjskim eksporcie.

Podobnie jak nasze owoce strąckowe i liźne inne artykuły spożywcze obierają także jaja w bardzo częstych wypadkach drogę na Hamburg, skąd idą głównie do Anglii, najpoważniejszego odbiorcy tych produktów obok Szwajcarii. W roku komisjonerów i handlarzy hamburskich koncentrował się też do niedawnych czasów cały prawie eksport lepszych gatunków jaj, podczas gdy tańsze gatunki znajdowały łatwiejszy zbytn na bliżej położonym targu berlińskim. Nadzwyczaj uciążliwe praktyki miejscowe hamburskich importerów, wyzyskiwane w regule przeciw drobnym nieorganizowanym kupcom galicyjskim, wydawały cały nasz eksport na łaskę i niełaskę odbiorców niemieckich i nader chwiejnej koniunktury tego artykułu na targu światowym. Od przykrych tej zależności zdołał się w ostatnich latach uwolnić nasz handel jajami przez powołanie do życia kilku instytutów finansowych i złączenia się w organizacje eksportowe, które udziałają wysyłającemu stosownej zaliczki na załadunek towaru i pozwalają na skierowanie transportów wprost do angielskich miejsc komunikacji, głównie Londynu, Westhampole, Grimsby i innych.

W kołach importerów hamburskich budzić musiały te próby emancypacji galicyjskiego handlu jajami wielkie niezadowolenie. Groźby bojkotu galicyjskiego towaru nie wydały jednak przez Niemców rezultatu. Obecnie ogłasza organizacja importerów hamburskich „Verein der Hamburger Eier-Importeure” nowe, silnie obostone postanowienie regulaminu handlowych, które wchodzi w życie w stosunkach z eksporterami z poza Niemiec. Postanowienia te zastępują na bieżącą uwagę interesowanych sfer handlowych Galicyi, gdyż zawierają niejedno niebezpieczeństwo dla kupca, nie obnażającego z postępowaniem odbiorców w Hamburgu.

Dla poinformowania naszych eksporterów streścimy w dalszym ciągu ten regulamin, który w obecnej chwili obowiązuje już na targu hamburskim.

Przywóz jaj odbywać się musi skrzyniami o zawartości 24 kop, czyli 1440 sztuk, jakoteż jednej kopy na rabat. Bez względu na ten rabat odpowiada wysyłający za brakujący towar, gdyż rabat służy tylko jako równowartość jej rozbitych, względnie zepsutych w czasie transportu.

Granice wielkości między jajami normalnymi a „małymi” ustalają regularnie w ten sposób, że zaliczają do małych te jaja, które przechodzą przez pierścień o średnicy 38 mm. Tu podnieść wypada, że granica ta została wysoko wyśrubowana, co tem dotkliwiej naszego eksportera trafia, że według praktyki rachuje się 28 kop jaj małych za 23 kop jaj normalnych.

Jaja dymne, t. j. takie, które ucierpiał wskutek transportu w wilgotnym opakowaniu, traktowane są jako mniej wartościowe i osiągają odpowiednio niższą cenę. Skutki przepisu tego spadają w regule na wysyłającego towar, jakkolwiek winę ponosić może w wielu wypadkach przedsiębiorstwo przewozowe.

Najwięcej wątpliwości wzbudają jednakowoż postanowienia na wypadek sporów lub różnic w handlu jajami. Spory te rozstrzyga jako nieodwołalna instancja stały sąd polubowny „Stowarzyszenia importerów jaj w Hamburgu”, który składa się z trzech sędziów fachowych, należących do Stowarzyszenia i wyznaczonych przez jego prełożonego. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wyrok tak jednostronnie złożonego kolegium sędziowskiego wiąże obie strony i że przy zawarciu każdego interesu przyjmuje regulamin handlowy milczące poddanie się tym przepisom, wypada kupcom naszym doradzić tylko możliwe ostrożne postępowanie, zwłaszcza wobec okoliczności, że musieliby podjąć walkę z jednolity i potężną organizacją importerów hamburskich, do czego w obecnym czasokresie nasz handel jajami jeszcze nie dorósł.

W końcu przepisuje regulamin, że kupujący nie traci prawa do odrzucenia towaru, względnie zniżenia umówionej ceny, chociaż towar zwięziono już z kolei do magazynu kupującego względnie jego odbiorcy i tam go dopiero poddano badaniu.

Może uwagi nasze zdołają wzbudzić odgłosy w sferach naszego handlu jajami i przyczynią się do rozpozważenia w tych kołach pewnika, że bez rozumnej i silnej organizacji nie można stawić czoła zagranicy, o tyle wyżej od nas pod tym względem stojącej.

Dr R. B.—s.

Z wycieczek wakacyjnych.

Na pokładzie „Neptuna” 15 sierpnia.

Echo letnie z dalekiej Północy, z krainy lodów i zorzy polarnej... Do ech z Abazji, z nad Lido, z Zakopanego lub Krynicy niechaj przybędzie echo ze Spitzbergen, dokąd się wybrałem z Krakowa, ażeby, jako turysta, zapamiętać na chwilę o zajęciach zawodowych. I oto odożywszy na bok księgi handlowe i pożegnawszy planty krakowskie, podążyłem do Hamburga i tam wsiadłem na pokład statku turystycznego „Neptun”, który jest własnością Towarzystwa żeglugi w Bergen pod firmą „Det Bergenske Dampskibsselskab” i znajduje się pod komendą wytrawnego marynarza, kapitana Hansena. „Neptun” odbywał już podróże do Spitzbergen, a w sierpniu ubiegłego roku dotarł do 81° 1' i 11" północnej szerokości.

Wyruszyliśmy z portu hamburskiego dnia 6 b. m. pośród chłodu i deszczu. Mijamy Blankensee, a po 5 godzinach jazdy, pozostawiając za sobą Cuxhaven, wypływamy na morze Północne. Po 50 godzinach niebity między podróży wypływamy do Hardangerfjordu, zbaczamy nieco na południe i zjawiają się szczyty do miejscowości Odda. Jest to wioska, zamieszkała przez kilkunast rybaków i ogrodników, ale posiada 3 hotele i kilka sklepów. Bawi tu znaczna liczba turystów, przeważnie angielskich i amerykańskich. Urządzamy wycieczkę do Laatesfjordu, w odległości 11 kilometrów od Oddy i podziwiamy tam wspaniałe wodospady, tak odmiennie od owego wodospadu szwajcarskiego, który opisał Stowacki w poemacie „W Szwajcarii”. I gdyby Stowacki ujrzał te wodospady norweskie i ten krajobraz północy, i to niebo — napisałby wspaniały poemat, pełen melancholii. Ja mogę tylko podziwiać kornie przyrodę.

Wracamy na okręt i odpływamy do Bergen, dokąd przybywamy po 14 godzinach. „Neptun” zarzuca kotwicę na cały dzień. Zwiędziam miasto, liczące 72.000 mieszkańców, a zwiędziam dorywcę. Oto podziwiam targowicę rybą i przeróżne gatunki ryb. Przypomniał mi się opis takiej targowicy w Paryżu pisma Zöll. Chyba pod tym względem Bergen przewyższa Paryż. Podziwiam łodzie, zbudowane po fali morskiej i opuszczam port, ażeby zwiędzić miasto. Oglądamy muzeum Hanzy, dalej bogate Muzeum narodowe, galerię obrazów, „Nygaardspark”, giełdę, ulicę handlową „Strandgade”. A na ostatek widok na miasto z sąsiedniej góry „Flørfjeld”. Dla widoków niezwykłych, dla wspaniałej w swoim rodzaju przyrody ciągną też turyści do Norwegii.

O godzinie 11 w nocy wracamy na statek, który ma o północy płynąć dalej. I tak podróż nocna pośród bezmiarów morza przy blasku zorzy północnej jest wprost czarująca. To też wreszcie sledząc na pokładzie i w niemych pościeli spoglądając na te wszystkie cudowne rzeczy. Powoli rozpoczynają się rozmowy w przeróżnych językach, gdyż „Neptun” gości podróży z Anglii i Francji, Włoch, Hiszpanii i Grecji, a wreszcie i... z Krakowa. — Czas mija szybko, i oto w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu płyniemy koło miasteczka Aalesund, położonego malowniczo na wyspce Fulsoe. Aalesund spłonię doświadczenie w r. 1904, dzięki jednemu pomocy międzyarodowej po części już się odbudował, a po części obecnie jeszcze się odbudowuje. Tutaj spotkaliśmy się z „Talia”, turystycznym okrętem austriackiego Lloyd'a w Tryście. Obaj statki, przepływając obok siebie, witają się nawzajem, a podróżni powiewają chustkami. — „Talia” wraca z podróży do Spitzbergen, dokąd my dopiero płyniemy. Zarzucamy na chwilę kotwi-

cę przed miasteczkiem Alföde, ażeby tylko wydać pocztę i ruszyć w dalszą drogę. Alföde z powodu swojego łagodnego klimatu nosi nazwę Rivierii norweskiej. Zgrabne łódki przywiozły nam kosze pełnych róż i owoców, młyń dały na północy. W drodze powrotnej „Neptun” zatrzyma się tutaj dłużej, obecnie pospiesznie idą do Afdont Bay na Spitzbergen, ażeby tam zawiązać przed końcem bieżącego miesiąca, to jest przed chwilą, gdy aeronauta amerykański Wellmann uda się balonem w podróż do bieguna północnego.

Nocą przepływamy koło Kristiansund, miasta handlowego, zbudowanego na trzech skaliach wyspach. Na jednej z nich płonie latarnia morska widna z daleka. „Neptun” szczybuje dalej. Dnia 12 b. m. rano syrena odzywa — się donosiło na znak, że wypływamy do portu Trondjem, tuż u wejścia rzeki Nid. Trondjem liczy 40.000 mieszkańców i prowadzi rozległy handel rybami, tudzież futrami, korą brzoową, wyrobami krajowymi i t. d. Skóry z niedźwiedzi białych, wybranie wyprawione, z głową wypchaną „zmysłnie”, jakby powiedział Bartek z pod Krakowa, kosztują po 150 do 800 koron za sztukę.

Miasto Trondjem, założone w końcu X wieku przez króla Olafa, nosiło dawniej od rzeki Nid nazwę Nidaros i było kolebką królestwa norweskiego. Tutaj koronowali się też dawniej królowie Norwegii, podobnie jak obecny król Haakon. Od 400 lat miasto nosi obecną nazwę Trondjem. Wzidzenia godną jest katedra, restaurowana od r. 1869. Gdy prace restauracyjne zostaną ukończone, będzie to jeden z najpiękniejszych zabytków w Norwegii. — Okolica jest rzeczywiście przepiękna, to też biuro turystyczne tutaj usilnie pracuje nad tem, ażeby przy obcych podróży skierować w okolice miasta. Ulokowane nas tedy w wygodnych powozach i pozwolono przedewszystkiem do wodospadu Lersfjordu, dokąd przybyliśmy po jednogodzinnej jeździe. Rzeka Nid tworzy tutaj dwa wodospady. Górny zaopatruje miasto w siłę elektryczną dla oświetlenia i ruchu tramwaju, dolny dotąd nie poszedł jeszcze na usługi ludzi. Z werandy hotelu odsłania się czarujący widok na obydwa wodospady. Z Lersfjordu pojechaliśmy do „Fjeldster-Tourist-Hotel”, położonego na stokach góry Graakallen, na wysokości 600 metrów ponad powierzchnią morza. I stąd ma podróżny piękny widok, z jednej strony na fjord i okolice aż do granicy szwedzkiej, z drugiej strony na ocean, majestatyczny w swej grozie.

Nasyćmy oczy, wracamy do miasta, ażeby spożyć obiad w sali, kwiatami przyozdobionej restauracji „Frimerolgens-Restaurant”. Po obiedzie pasażerowie „Neptuna” rozbiegli się po mieście, ja zaś wróciłem na pokład okrętu, ażeby napisać list niniejszy, zanim wyruszymy w dalszą podróż do wysp Lofoten.

A. K.

Kronika niedzielelna.

Nie wiem doprawdy, iż wszyscy żałują się na okropne nudy; — kanikała, oto słowo, które każdy ma dziś na ustach. A jednak, jeśli otoczeniu bliżej się przypatrzmy, to ujrzymy zjawiska, które to straszne nudy wnet rozprószyć zdołają.

Przedewszystkiem żyjemy pod znakiem nowego komety, Daniela, a jak inni chcą, 1907 d. Kometę ten widocznie ogonem wlecie się po ziemi, albo wiodąc okropne tumany kurzu po ulicach wznosząc się, szukając schronienia w piersiach, nosach, uszach i oczach miejskich szczerów domowych, którym fortuna nie dozwoliła uciec się na kilka tygodni do kapieli. Tem też towarzyszyć należy fakt, iż magistrat wiedząc o tak zdrowotnej działalności wspomnianego wyżej komety nie wysyła na ulice bezczekowców; jest zresztą zdania, że co nie zmiecie ogon komety, tego dokonczy deszcz, jaki według przepowiedni stacy meteorologicznej w tych dniach ma spaść.

Bądźmy zatem cierpliwi. Możemy śmiało zaufań naszemu komecie i życzyć, by jak najdłużej na niebie się utrzymał.

Lecz z drugiej strony pojawienie się komety wywołało wśród mieszkanców matki-ziemi inne obawy psychiczne. Mam tu na myśli zbrodnie seksualne. Bo proszę tylko zajrzeć w kroniki ubiegłych lat, a przekonamy się, iż kometa zawsze miał pod swoją opieką jakiegoś mordercę dziewcząt,

jak n.p. Hugo Schenk, Janko Rozpruwacz. I teraz wbrew twierdzeniom różnych psychiatrów i sławnych doktorów ja pozwolę sobie twierdzić, iż ów nowy Hilsner w Berlinie i ów świeży Rozpruwacz w Nowym Jorku stoją w związku z niebieskim Daniielem. A choć ku temu dowodów nie stawiam, to jednak samo to moje twierdzenie stanowi dla siebie dowód, że tak jest a nie inaczej.

Ogółem płci naszej, a wogóle wszystkim kuracuszom tego roku w kapieliach się nie darzy. — W Krynicę podług „Moniura” biją się publicznie po twarzy, w Szczawnicy kilku kraucuszom wystarał się zarząd zdrowoty o dostanie się za pomocą załamania się pomostu na „Iono Magdaleny”, w Truskawcu kasażą się po kolanach, w Zakopanem mierzą wysokość gór za pomocą zlatywania w przepaść, w Rymanowie skarżą się na Iwoniec, że ma więcej gości i odwrotnie, w Lubieniu wyzieraają z utęsknieniem pojawienia się słońca, w Brzuchowicach męzowie obawiają się o swoje żony. Słowem wszędzie lament, płacz i zgryzanie zębów. Dobrze im tak, nie zazdrościmy im. Nie mniej jednak gorszym będzie płacz i zgryzanie zębów po powrocie letników do swych zimowych legowisk w miastach. Znajdą bowiem mieszkanka pięknie oporządzone przez panów złodziei i włamywaczy, którzy w ten sposób chcieli oszczędzić im naszego przesuwania i ustawiania sprzątek.

Policja w przewidywaniu, iż skoro tylko letnicy wrócą, mnożono zażaleń w sprawie okradzionych mieszkan wpływle do policyi, poczyniła już odpowiednie kroki, aby temu zaradzić. W pierwszym rzędzie zamówiono 10.000 formularzy — protokołów z następującymi rubrykami: 1) Imię i nazwisko, stan i miejsce zamieszkania okradzonego. 2) Przypuszczalne imię i nazwisko sprawcy(ów) kradzieży. 3) Co zabrano. 4) Wynik rewizji i dochodzenia.

Gdy się zatem poszkodowany zgłosi, wystarczy mu tylko odpowiedzieć na zadane pytanie. Po 3-ich dniach otrzyma wezwanie na policyję, gdzie usłyszy następujący wyrok: „Ponieważ poszkodowany winien jest, iż wskutek własnej lekkomyślności, popełnionej przez to, iż wyjeżdżając na lato z rodziną, pozostawił mieszkanie bez poprzedniego уведомления na lasce i opiece bodej, przyczynił się do pomnożenia liczby zbrodni kradzieży i ponieważ 2) nie jest w stanie podać sprawców popełnionej w mieszkaniu jego kradzieży — przeto skazuje się go na 48 godzin aresztu bez zamiany na grzywnę”.

Okoliczność łagodząca — może być tylko do tych poszkodowanych zastosowana, którzy przebywali w miejscach kąpielowych w kraju. Natomiast powyższy wyrok będzie z całą surowością stosowanym do tych, którzy wyjeżdżali za polski grosz do zagranicznych badów. Nieczytelny.

Jan Pietrzycki.

Kocham cię, ciche morze...)

Kocham cię, ciche morze, szafirowe sennie — Kocham słoneczne Piękno twej królewskiej dumy. Oto dziś mi otwierasz swe łone płomienne,

Jestę, niby ta dusza, co w skarby bogata, Zasnuła na się zimne, błyszczące powierzchnie, A z głębin jej cudów tabernakulum do świata Ani jeden blask skarbownego nie pierzchnie.

Więc zazdrościś ukrywasz bajeczny świat wnętrza, Oczom ludzi po falach rzucając polski... — Sennie, ciche ty morze! — ja jestem ci bliżki — Jak twej wielkiej zazdrości pokrewna ma dusza... W głębiach twoich spoczęła pieśń życia najświętsza, Choć powierzchnia twej zimnej dźwięk żaden nie [wzrusza...]

Przystanąłem na brzegu i patrzę w blask [fall — (Samotnością ma świętą i smutkiem mým kwitnąc). Słotce pelza po wodach sznurami korali, Spłecionemi w szafirów łańcuchy błękitne. Przystanąłem na brzegu i patrzę w toń [złota —

(Dzikie róże rozpięły pasowe kielichy). Jak to morze, pogodny przyszedłem i cichy,

*) Z „Poety” seryi III.

Nowa gramatyka polska.

(L. Stein i B. Zawiliński: „Gramatyka języka polskiego”. Kraków, 1907.)

Poglądy i zapatrywania na gramatykę i naukę gramatyki w szkole są niezmiennie różne, najczęściej jednak ostre i zbyt krytyczne. — A przecie nie zawsze sądy te są uzasadnione, nie rzadko uprzedzone, często lekkomyślne. Niechęć do gramatyki tkwi trochę w osłiem traktowaniu tego przedmiotu przez nauczycieli, trochę znów w naturze polskiej, do językoznawstwa i filozofii nie zbyt pochopnej.

Wszak ci to otwarcie pan najmilszy z Nęglowiec nazwał gramatykę nauką wchrowatą i poradził się nią nie radzić człowiekowi pocziwemu, a odzew taki nie został bez posłuchu. Nie dziw, że się Doświadczyński też do niej nie palił, nie dziw, że u nas studia językoznawcze zapoczątkował naprawdę Linde, co krew jeszcze w sobie czuł nie polską, choć serce miał polskie. A dzieło językoznawcze prowadzili po nim ci z Polaków, którzy hartu pracowego i wytrwałości w studium od Niemców zaczerpnęli, więc Wielkopole, jak ksiądz Francisz Malinowski i Antoni Małeck, obaj autorowie porównawczych i historycznych gramatyk języka naszego, do dzisiaj jeszcze nie zarzuconych. Obok nich śmiało zapisać można imię Ant. Kaliny, który również z Wielkopolskiej ziemi pochodził i również na szerokiach podwalinach budowę gmachu nowej gramatyki naukowej rozpoczął, — acz losy mu dzieła nie daly dokończyć.

Mimo pięknych początków i dzieł wcale cennych, do dzisiaj nie posiadamy w całokształcie historycznej gramatyki języka naszego. Znako-mita książka prof. Brücknera „Dzieje języka polskiego” jest szkieletowa i popularna i wcale sobie nie rości praw do sąsiedztwa z dziełem takim, jakie dał Czechom J. Gebauer w ogromnych tomach, noszących imię wspólne: „Historia mluwnice języka českého”. Nie mamy doskonałych dzieł naukowych w tej materii, nie możemy też mieć i podręczników szkolnych wyborowych w zakresie nauczania mowy ojczystej, boć książki szkol-

na jest tylko skróceniem przystępnym każdemu uczniowi tego, co badania żmudne uczonych wykryły i pokazały. Są różne przedstawienia prawideł i zjawisk w języku naszym, ale żadne, urzędowe czy nieurzędowe, nie zdołało pozyskać sobie miłości ogólnej, ani uznania większości przynajmniej, jeśli już nie powszechności. Nie lubią dotychczasowych gramatyk uczniowie, nie lubią nauczyciele, a nawet władze szkolne uznają braki i wady podręczników obecnych. Zwolano więc ankietę przed paru laty i poleceno dwu wybrańcom nowy podręcznik napisać z zachowaniem wskazówek podanych.

Domagano się od przyszłej książki uwzględnienia historii języka i jego geografii, to znaczy, żądano dość licznie głosami, aby nauka języka ojczystego uczyła jego historii, pouczała, jakie zmiany zaszły z biegiem czasu w mowie polskiej; żądano także uwzględnienia dzisiejszych odmian językowych w różnych stronach i okolicach Polski. Zyczenie pierwsze nie nowego nie zapowiadało, boć tylko w formie skromniejszej i „zwieźleję” pragnęło przywrócić to, co już dawno istniało. Okazy form dawnych polskich w zbiorze bogatym posiada gramatyka A. Krysiskiego, a podręczniki, przed książką Małeckiego używane w szkołach, posiadały zupełną „gramatykę języka staropolskiego”. I jeśli dziś, kiedy student rosyjski, serbski, ruski, chorwacki, czy bułgarski, dla zrozumienia lepszego historii swego języka, uczy się języka cerkiewnego, czyli starosłowiańskiego, a Czech znowu staro-czeskie studuje, z przed widnokręgu polskiego studenta usunięto nawet znajomość mowy Piastów wcześniej jeszcze, zanim okrawać zaczęło i tak już „zwieźleję” materiały innych umiejętności, aby nie „przeciążać” umysłowy, dziś żądanie powyższe — pierwsze nieczem nie było nadzwyczajnem.

Nową natomiast była sprawa, jak i w jakim zakresie wprowadzić do podręcznika szkolnego gwary ludowe. Myśl była szczeniwa, bo przecie mowa ludu, najuniej zarażona wiościzną, łąciną, niemieczyzną i francuskimi plewami, najbardziej zachowawczą, przechowała w sobie i piękne rodzime wyrażenia i formy wyrazów stare i szlachetne. Pieśniarze, jak Wyspiański, Tetmajer lub Rydel do tej mowy ludowej się zwracali, Żeromski i Reymont z jej krynicy czerpali, byli i tacy, co gwara chcieli uczynić

językiem literackim, musieli i „gramatycy” zwrócić swe oko na narzecza i ich znaczenia dla nauki języka.

Jedno i drugie przyrzekła spełnić książka nowa. Zachowując dawne działy i rozdziały gramatyczne, pragnie książka Steina i Zawilińskiego odpowiedzieć wymaganiom, przez ankietę podanym i zyczeniem, przez nauczycieli podnoszonym. Pragnie — czy spełni i jak spełni, o tem będzie mogła mówić praktyka dopiero co najmniej po „roku próby”. W zupełności nie zadowolili wszystkich, albowiem przystosowała się do szkoły dzisiejszej, a tu wielu oczekuje przystosowania do szkoły przyszłej. Poglądy na stanowisko gramatyki w rzędzie nauk szkolnych dziś coraz bardziej się różniczkują, jak niemniej zapatrywania na metodę nauki gramatycznej się przeobrażają szybko i od podstaw.

Stara metoda postawiła na równi język ojczysty z językami innymi i tym samym porządkiem musiał uczeń „obkuwać” wzory i prawidła i wylizywać wyjątki deklinacyjne lub koniugacyjne polskie zarówno jak niemieckie, greckie lub łacińskie. W obcych językach było dla niego wszystko obce i nowe, więc zajmowało umysł bardziej i snadniej się wstrzymywano z narzekaniem, bo to obce, a na cudze jarmuzo mniej się sarka, niż na swojskie. Ale kazał się dziecku uczyć tym samym sposobem tego, co ono już umie, kazał mu odmniać się uczyć, choć je matka już tego nauczyła, znać, czy toyle, co zanudzać starymi i znanymi rzeczami umysł, choćby nowości i wraziły na nowinki i to jeszcze metodą sułdakową. To też wszystko się odwracało od gramatyki. Zwolna się metoda zmieniała, nauka języka ojczystego już coraz częściej staje się lekcyją historii narodu, nauka dziejów cywilizacji ojczystej i gimnastyką umysłową — nie próba wytrzymałości pamięciowej, jak było dawniej. W celu ndoskonalenia metody podręcznik dla ucznia nie jest konieczny, wszak ideałem jest nauczanie ucznia wszystkiego w szkole, ideałem idealistów nawet obchodzenie się zupełnie bez „podręczników” w nauczaniu, potrzebna jednak jest książka nauczyciela, a ten z nowego podręcznika jako punktu oparcia dla nauczania zadowolonym być może.

W nauce każdej, a już w nauce języka ojczystego szczególnie, znaczenie ma wielkie sy-

stem porównawczy. Dzisiejsza pedagogika ucieka się do porównywań zjawisk gramatycznych i językowych polskich z niemieckimi lub łacińskimi i dlatego stosunkowo bujniejsze owoce przynosi nauka języków w gimnazjum, niż w innej szkole równorzędnej, gdzie nauka jednego języka nie ma oparcia w innych językach. Do porównania zjawisk językowych staropolskich i nowopolskich nadaje się wyborne język ruski. Jeśli, niedawno temu, domagano się wprowadzenia nauki języka ruskiego do szkół polskich, a nawet utraktywizacji, było tu jedynie przekroczenie granicy, skokiem w ostateczność, gdy bliżej stała rzecz rozumna i praktyczna. Półroczny, co najwyżej — roczny kurs wystarczy do zapoznania się z mową narodu bratniego teoretycznie, poznanie zasad pewnych, stałych uławi i praktykę, kiedy na nią przyjdzie kolej! Teoretyczna znajomość ruszczyzny znakomicie się przysłużyła w objaśnianiu zjawisk polskich. Dla przykładu: ruskie formy zolotaja, krasnaja, są dłuższe od odpowiednich polskich złoto, krasna, zatem nasze są skróconymi, a znamię skrócenia jest zwężenie, czyli pochylecie samogłoski, nie widzimy go w literackim mowie, ale znajdziemy je w ludowej gwarze w postaciach złoto, krasno i zaraz objawia się w pełni związek między temi trzema mowami. Porównywały ruskie formy chodyty, robyty, z naszymi robić, chodzić, widzi uczeń znowu skrócenie form polskich, skrócenie wyrazu jest do wodu oszczędności sił przy wymawianiu, tu znowu jest objawem wyższego rozwoju myślowego i umysłowego i t. d., wnioski się różne nasuwają, umysł myśli i zastanawia się, a rozbudzenie i rozwinięcie myślenia jest celem nauki nie pobocznym. Ktoby takie miał zapatrywania, ten się jeszcze różni grubo od sposobu i pojęć dotychczasowych i obecnych.

Kiedy w rekę dostajemy nową gramatykę, czas i pora będzie po tem zastanowić się, czy wogóle nauczanie języka ojczystego u nas, na wet „postępowe”, nawet „reformowe”, może liczyć na zupełne uznanie i owoce należne. I na ten temat już zaczynają się roztrząsania i rozmyślenia. Pytają się, czy rzecz tak psychologiczna, fizyologiczna lub historyczna, jak zjawiska językowe i zmiany postaci wyrazów stoi w związku ścisłym i organicznym z krytyką

literacką i badania dzieł sztuki oraz poznawania arcydzieł literackich. I krystalizuje się coraz wyraźniej przekonanie, że nauka języka, względnie nawet nauka o języku, a nauka literatury lub dzieł literatury, to rzeczy ze sobą wcale nie spokrewnione, że trzeba jedną od drugiej oddzielić a przydzielić je różnym nauczycielom. Gdy się to stanie, pewnie i specyjalista potrafi ożywić swój przedmiot silniej, niż to bywa dotychczas.

Jeszcze drugą wątpliwość podnosimy dzisiaj: czy nauka o zdaniu, jego budowie i różnorodności składni i znaczenia, należą do gramatyki i nauki języka i czy mogą być pojęte wykłady o zdaniach, najlepsze nawet, przez umysły najwyższe piętnastoletnie? Odpowiedź brzmi: przynajmniej nie. Śmielszy głos też powiada, iż pewne działy dzisiejszej gramatyki, powinno się przenieść do nauki logiki i psychologii, dla zrozumienia których i wiek uczniów jest przystępniejszy. Komisja reformy szkolnej pewnie te i podobne myśli weźmie pod obrady swe przy sposobności krytyki najnowszego podręcznika i omawiania nauki mowy ojczystej w szkole przyszłej czy szkole „przyszłości”.

Omawianie spraw pedagogicznych, zwłaszcza gramatycznych kwestii i książek, zdawać się może rzeczą nudną i nie zajmującą ogółu, a jednak wiele nam dziś szkodliwie zależeć musi na tem, aby pokolenia szkolne z miłością szczerą ukochały ten klejnot ojczysty, jakim jest mowa macierzysta. Starsi dążyć muszą do tego, aby w młodszych rozbudzić iskrę zapалу dla studiów i poznawania dzieł i zjawisk języka polskiego. Pragnieniem narodowym być musi stworzenie tyle zapasu dla języka, ile go obecnie posiada pokolenie młode dla literatury. Wszakże dzieje języka żyją i tchną duchem narodu, jak nim oddycha piśmiennictwo, a w języku pewnie więcej psycholog znajdzie charakteru narodowego, niż go wykryć można w piśmiennictwie. Nowej książce życze, aby przyczyniła się do tej idei jak najwydatniej, bo nadmiar miłości dla literatury, pora już przenieść na serce języka ojczystego. Język, o którego prawa walczymy poznawamy i poznawac uczmy, bo to rzecz naprawdę godna i sprawie dliwa.

Jan Magiera.

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyń wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wisklida R.

- Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebień, osobliwe szczytki do pielegnowania włosów.

Z mojem sercem bijącym i złą — tęsknotą.
A że żadna myśl za mną nie biegła tu w ślady,
Zem przez życia się krwawił ostępy wykotne,
Że mnie smutek opętał bolesny i błąd,
Błogosławie ci, morze, ty morze samotne —
Boni na cichych tych wodach i w świętej twej
[głuszy
Wyczuł słońcem olśnione odbicie mej duszy...

Od administracji „N. Reformy”. Numer poranny „Nowej Reformy” wychodzi z druku już po godzinie piątej rano.

Do godziny 8 rano zgłaszać się należy
po numer poranny do ekspedycji: ulica św.
Anny, l. 3, oficyjny.

Od godziny 8 rano wydaje się „Nowa
Reforma” w administracji przy ulicy Jagiel-
lońskiej, 10.

Kronika. Kraków, 24 sierpnia.

Dla najniebezpieśliwszych przysłał ofiary na
noje rece jeszcze następujące osoby: S. i S. z Ci-
sny 10 koron, p. Karol Pette, emerytów, starosta
pow. 2 korony, co razem z poprzednimi 129 kor.
czyni razem sumę 141 koron. Żarnowiec, dnia 22
sierpnia 1907. Marya Konopnicka.

Kraków wobec niebezpieczeństwa cholery.
Z powodu groźnych wieści o rozszerzeniu się cho-
lery w Rosji i o wybuchu epidemii w Brześciu
litewskim, zasięgnięliśmy informacji w urzędzie sa-
nitarnym miejskim, czy i jakie środki bezpieczeń-
stwa gmina zarządzała w obawie pojawienia się
epidemii w Galicji i Krakowie. Fizykali miejski
zapewnił nas, że nie ma najmniejszej obawy o
przedostanie się cholery do nas, gmina jednak jest
przygotowana na wszelką ewentualność. Istnieje
wice przy szpitalu Bonifratrów oddział dla epi-
demii dotkniętych, osobno w ogrodzie Angielskim
istnieje pawilon izolacyjny. Inne zaś surowe
środki mogłyby być zastosowane dopiero wtedy,
gdyby istotne niebezpieczeństwo groziło miastu.

Zebrań absolwentów Akademii handlowej mie-
szkańcych w obrębie krakowskiej Izby handlowej i
przemysłowej, bez względu na to, czy są członka-
mi Tow. absolwentów Akademii handlowych we
Lwowie lub nie, odbędzie się w sobotę 31 b. m.
o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. kupców i
młodzieży handlowej w Krakowie (ul. Wolska l. 14)
w myśl uchwały wydziału lwowskiego Towarzystwa.
Sprawy nader ważne. O liczny udział uprasza za
komitet Franciszek Maślanka.

Chóry włościańskie. Związek teatrów i chórów
włościańskich zwraca się za naszem pośrednictwem
do wszystkich osób interesujących się chórmi i
muzyką włościańską, z uprzejmą prośbą o nadsy-
łanie możliwych wyczerpujących wiadomości co do
istniejących w danej miejscowości chórów (ewentualnie
orkestrowych) włościańskich, oraz o podanie
bliższych szczegółów o ich początkach i obecnym
stanie. Osoby przychylne tej sprawie, zechcą odpo-
wiedzieć na następujące pytania: 1) Czy w miej-
sowości ośnośnej (nazwa i poczta) istnieje chór
włościański, ewentualnie orkiestra i od kiedy? 2)
Kto jest inicjatorem, organizatorem i w których
okresach spoczywa artystycznie kierownictwo tego ze-
spółu? 3) Gdzie odbywają się próby (lekcje)? 4)
Jaki to chór: męski, czy mieszany, i ilu liczy
członków? 5) Ile głosów śpiewają? 6) Ścieżki
wykaz pieśni (kościelnych i świeckich), które
ten chór wykonywał? 7) Czy chór odnośny wystę-
puje publicznie na wieczorkach i obchodach patrio-
tycznych miejscowych, czy tylko ogranicza się do
śpiewu kościelnego (w czasie nabożeństw)? 8) Z
miejscowości, w których dawniej chór istniał,
pożądano są również bliższe szczegóły, oraz podanie
powodów dlaczego obecnie nie istnieje. Wszyst-
kie informacje nadsyłać zechcą osoby żyjące na
rece referenta tegoż działu p. Daniego Baranow-
skiego do Związku teatrów i chórów włościańskich:
Lwów, ul. Kopernika 19, II p.

Obwołanie jarmarku na konie. Magistrat m.
Krakowa podaje do wiadomości interesowanych, że
jesienny, pięciodniowy jarmark na konie w Krako-
wie, zaprowadzony na podstawie koncesji namie-
stetwa, który się miał rozpocząć 20 września
1907, z powodu przypadkowego zbytu małego spe-
da koni, w roku bieżącym się nie odbędzie.

Obławy policyjne. W ostatnich miesiącach, po-
licja krakowska naradza częstsze i energiczniejsze,
nocne t. zw. „obławy”, które mają na celu oczy-
ścić miasto od różnych podrzędnych indywiduów.
W ciągu takich obław, urządzanych głównie w przed-
mieściach późną nocą i o świcie, policja aresztuje
każdego spotkanego, podejrzanej powierzchowności,
osobnika, który nie może się na miejscu wytłumaczyć
co jest za jeden, i dlatego tak późno wło-
czy się po mieście. Rezultatem takich obław jest
zawsze doprowadzenie do aresztów policyjnych kil-
kunastu indywiduów, przeważnie kobiet, którzy na
drugi dzień badani przez urzędników policyjnych,
albo zostają puszczani na wolność, albo, oddani są-
dowi karnemu pod zarzutem różnych przestępstw.
Podczas takich obław niejednokrotnie, przypadkiem
dostał się w ręce sprawiedliwiej jakiś groźny prze-
stępca; drugim celom obław jest wzgląd sanitarny,
a mianowicie zapobieganie szerzeniu się chorób za-
rązliwych. Ale obok tych dawnych obław, zaprowa-
dziła policja obecnie nowy typ, a mianowicie co
wtorek i piątek na Rynek i placach targowych,
obławy na własnających się chłopaków, którzy w
ścisłości dopuszczają się kradzieży kieszonek.
Podczas wieczornej taktyki obławy aresztowano kil-
kunastu chłopaków. Są to przeważnie bezdomni u-
liczniacy, z których rekrutują się tak zwani „mato-
leci przestępcy”, a tworzący najbardziej piękną
kwestię dla społeczeństwa.

Sądymy, że taka kwestia, jak „małoletnich prze-
stępca”, zbyt jest ważna i głęboko przyczynami
społecznymi sięgająca w ustrój społeczny, by można
ją rozwiązać przewidywanym aresztowaniem, temi
„obławami”, które bądź co bądź są dość upoka-
rzające. Jeżeli można jeszcze usprawiedliwić wzglę-
dami porządku i zdrowia publicznego nocne ob-
ławy po szynkach i zaułkach miasta i przedmie-
st, to mniej godzić się należy na gromadno aresztowa-
nie małych chłopców i dziewcząt w dzień na
placach i ulicach miasta, dlatego, że mogą być
niedzieli nimi kradnący w ścisłości.

Sprawą tą powinny się zająć powołane do tego
czynnik, w pierwszym zaś rzędzie owe sądy i Ra-
dy opiekuncze.

Z Podgórza. Okręgowa Rada opiekuncza w Pod-
górzu urządziła dnia 1 września r. b. w parku
miejskim na Krzemionkach festyn na dochód bie-
dnych sierot i dzieci opuszczonych. Na program

festynu składają się: a) Koncert muzyki wojskowej
b) Wielka loteria spożywcza (co 5 los wygrywa,
cena losu 20 h). c) Wjazd wesela krakowskiego
na rowerach: 1) Rój kolarzy (wykonany przez pa-
nie i panów w pełnych kostiumach krakowskich);
2) wysięg o odebraniu szarfy. d) Koło szczęścia.
e) Wielka loteria fantowa (co 4 losy wygrywa, ce-
na losu 20 h). f) Sztuczne jazdy na rowerach. g)
Walka mełistów na rowerach. h) Kwiatarki. i)
Początek festynowa. — Część II. Wielka zabawa dla
dla dzieci: a) Bal maskowy (bierze udział 120
dzieci). b) Uroczysty pochód narodowości z lam-
pionami po uroczym parku oświetlenia bengalskiego.
— Podczas festynu funkcjonować będą
obficie zaopatrzone bufety we własnym zarządzie
po cenach umiarkowanych, nadto „Karczma Rzym”,
obsługiwana przez Imci Pana Twardowskiego i uro-
czę Krakowiaków.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Wielkie zbie-
gowisko i awanturę wywołali wczoraj w czasie
targu na rynku podgórskim przekupki. Powodem
zajścia była stała zawiść, jaka panuje między ary-
stokracyą targu, sprzedawczyńami owoców, a pro-
letaryatem przekupki, sprzedających jarzyny. Dwie
z pierwszych, niejaki Kokoszki, matka z córką,
napadły na sprzedawczyńę ziemniaków Iwańską,
która miała ich godności ubliżyć i poczęły ją do-
tkliwie bić, rozrzuciły nadto towary. Za bitą
matką ujął się jej 13-letni syn i z odległości po-
czął prażyć napastniczki kamieniami. To zastrzyło
walkę i zgromadziło wkrótce na miejscu zajścia
cały rynek, który podzielił się na dwa wrogie obo-
zy, gotujące się do walki. Kokoszkom udało się
przechwycić małego Iwańskiego i płać zemstą.
wrzuciły malca do nowo budującego się kanału,
gdzie o mało nie utonął. — Ogólna walka byłaby
przybrała bardzo groźne rozmiary, gdyby nie inter-
wencja policyi, która awanturom kres położyła i
całe towarzystwo zabrała do aresztów. Nie poszło
to jednak łatwo, gdyż Kokoszki władzy czynny o-
pór stawiały i trzeba było zarekwirować większą
liczbę żołnierzy policyjnych; aby od wojowniczego
towarzystwa rynek uwolnić.

Aresztowano tu niejakiemu Henryka Broszkiewi-
czu, karanego już kilkakrotnie za kradzież, który
zaznajomiwszy się w Krakowie z wyrobieniami
Mrowcem, zaprowadził tegoż do Ludwinowa nad
Wilgę i tam śpiącego ograbił.

Ziś zgłosiła się na ekspozyturę policyi Marya
Żyłowa, donosząc, że maż jej opuścił przed dwoma
miesiącami dom i dotąd nie wrócił, ani nie dał
żadnego znaku o sobie.

Z kraju.

Morawica pod Krakowem. Piszą nam: Dnia
18 bm. odbył się tu staraniem miejscowych akade-
mików i studentów, synów włościańskich, wiezo-
rek, na który złożyły się: koncert orkiestry man-
dolinowej p. G. Senowskiego, monolog, deklamacja,
a na zakończenie odegrano własnymi siłami obraz
dramatyczny p. t. „Dziś i jutro”. Dzięki wy-
datnej pomocy, a pełnej poświęcenia pracy zarzą-
dy dóbr hr. Potockiego w Morawicy, p. Arnolda
Rudka, jakoteż miejscowego ks. Pajęczkowskiego,
wieczorek wypadł pod każdym względem znakomic-
nie i pozostawił niezatarte i błogie wspomnienie u
ludu i gości.

Za nadadatkę serdeczne podziękowanie składa ko-
mitet. Czysty dochód przeznaczony był na mającą
się utworzyć „Czytelnię ludową” w Morawicy.

Śnieg w sierpniu. Z Zakopanego donoszą
pod d. 22 bm. Po wczorajszej silnej ulewie de-
szetowej i znacznym obniżeniu się temperatury, noc
dzisiejsza (z srody na czwartek) była niezwykle
zimna. Rankiem zalegała wszędzie mgła i dopiero
około godz. 10 odstąpił się widok wprost wspaniały:
wszystkie góry śniegiem grubo pokryte! Na kata-
falkach z ciemnych regli leży majestatycznie biały
Giewont, Czerwone Wierchy, Świnica, Kościelice,
Kozłi Wierch osłonięte, a tak białe, że zdaje się
ciągnąć dobiegać ich można! W chwili obecnej
(godzina 4 po południu) przy 5 stopniach ciepła,
szczyty ozdobione słońcem, podnosząc bajeczny efekt
bieli. Tak wielkiego śniegu o tej porze nie pamię-
tają najstarsi górale. Podobno wróży to rychłą i
stałą pogodę.

Z Tatarowa donoszą nam pod d. 23 b. m.:
W połoninach tutejszych spadł onegdaj śnieg. Do-
noszą także z gór czarnohorskich, że na Howerli
leży śnieg po kolana. Spadek temperatury znaczny.

Wieczór pieśni w Zakopanem. Piszą nam:
Z Zakopanego: Dnia 26 b. m. o godz. 8 1/2, wieczór
odbędzie się w sali pensjonatu „Skoczyska” wie-
czór pieśni. Śpiewać będą pp. Asta Mayerówna
i Bolesław Walewski przy akompaniamencie p.
Michała Świerzyńskiego utwory Bolesława
Raczyńskiego, Świerzyńskiego, Friedmana, Skojskie-
go, Skirmunta, L. Różyckiego i B. Wolfstała. —
P. Hanna Klechowska odegra trzy własne
utwory na fortepianie.

Wykolejenie pociągu pod Tarnowem. Ze Lwo-
wa donoszą pod dniem wczorajszym: Wielkie za-
niepokojenie w mieście wywarło wczoraj spóźnie-
nie przychodzącego wieczorem do Lwowa wiedeń-
skiego pociągu byskawicznego aż o 2 godziny 25
minut. Zanepokojenie to nie było uzasadnione.
Byskawicznym pociągowi nie się nie przydarzyło,
natomiast pod Tarnowem wykoleił się jeden z po-
ciągów towarowych i zabarykadował tor, którym
miał przejeżdżać pociąg byskawiczny.

Wadowice. (Pogrzeb ś. p. dra Iwańskiego.) Dnia
10 bm. zmarł w Marienbadzie w 58 roku życia
ś. p. dr Jan Iwański, adwokat, długoletni burmistrz
i honorowy obywatel m. Wadowic, b. wiceprezes
i dotychczasowy członek Rady powiatowej i wydziału,
syndyk i dyrektor powiatowej Kasy oszczędno-
ści, założyciel b. prezes i honorowy członek Tow.
gimnastycznego „Sokół”, prezes zjednoczonej czy-
telni mieszczańskiej, prezes ochotniczej straży po-
żarnej etc. Na wiadomość o śmierci zasłużonego
obywatela i burmistrza, uchwalila Rada miejska
sprowadzić zwłoki ś. p. dra Jana Iwańskiego z Ma-
rienbada i sprowadzić kosztami miasta Wadowic po-
grzeb, który się odbył dnia 15 bm.

Na dworcu kolejowym w Wadowicach przemówił
wiceburmistrz, p. Jan Dworak, zaznaczając na wste-
pie nader dotkliwą stratę dla miasta, pogrążonego
w żałobie po śmierci długoletniego burmistrza, któ-
rego zasługi w gorących stowach podniósł i z roz-
zewieniem pożałował. Po tej mowie licznie zgromad-
zona publiczność ruszyła w pochodzie, który
rozpoczął deputacje z wieńcami od straży ognio-
wej ochotniczej, stowarzyszenia rękodzielników i
kucyków, gminy izraelickiej, czytelnicy mieszczańskiej
i urzędniczej, od sądu obwodowego, powiatowego,
prokuratury, dyrekcji skarbu, adwokatów i nota-
ryuszów, Rady powiatowej, Kasy oszczędności, oraz
Rady miejskiej. Nadto na osobnym karawanie zło-
żone były wieńce od rodziny, oraz od kolegów i
przyjaciół ś. p. zmarłego.

Przed samym karawaniem szła straż ognio-
wa o-

chroniona ze sztandarem, oraz liczny oddział umu-
drowanych Sokółów ze sztandarem, po boku zaś
wszystkie cechy z chorągiewkami, otaczające licznie
duchowieństwo. Za karawanem postępowali w cięż-
kiej pogrążeni żałobie i smutku żona, syn, córka
wraz z rodziną ś. p. zmarłego, następnie Rada miejs-
ka, Rada powiatowa, dyrekcja i przedstawiciele
miejscowych instytucji.

Cały orszak w pochodzie zatrzymał się przed
gmachem powiatowej Kasy oszczędności, gdzie imie-
niem powiatu pożegnał ś. p. zmarłego poseł do Ra-
dy państwa i marszałek powiatowy, p. Łuszczew-
icz, rzewnymi i z serca płynącymi słowami. —
W dłuższym przemówieniu podnosząc niezmordowa-
ną pracę i zasługi zmarłego, oraz jego prawy cha-
rakter. Następnie p. Michał Gólm, dyrektor po-
wiatowej Kasy oszczędności, pożegnał serdecznie
słowy zmarłego przedwcześnie ś. p. dra Iwańskiego,
który przez 22 lat jako wiceprezes wydziału, dy-
rektor i syndyk Kasy położył wielkie zasługi dla
dobra tej instytucji.

Orszak żałobny ruszył następnie do kościoła,
gdzie po nabożeństwie żałobnym wygłosił mowę z
ambony ks. Andrzej Zajac, kanonik i proboszcz
miejscowy, a kolega gimnazjalny zmarłego.

Z kościoła ruszył orszak na cmentarz, gdzie po
odprawieniu modłów przemówił nad grobem dr Sta-
niławski, marszałek bialski i poseł do Rady
państwa. W obszerniej mowie zaznaczył, jak ś. p.
zmarły wśród trudnych warunków, pookończaniu
wydziału prawniczego na wszechnicy Jagiellońskiej,
odbywał praktykę adwokacką w Cieszyńcu i brał
czynny udział w czytelnicy polskiej i w całym ru-
chu polskim, prześladowanym przez Niemców. Na-
stępnie jako adwokat bardzo zdolny, prawy, pełen
erudycji, osłodził w Wadowicach, oddał swoją
pracę i wiedzę sprawom publicznym. Jego ślache-
ne przymioty myśli i serca, szczerść i otwar-
tość w postępowaniu, zjednały mu przyjaźń i szan-
unek. Nie dbał o godności i tytuły, dążeniem je-
go jedynie było, by z jego pracy był jak najwięk-
szy pożytek dla społeczeństwa. Ta jego praca bez-
interesowna, prawosć charakteru i wybitna zdolno-
ści, zniewalały nawet przeciwników politycznych
do szanowania i poważania go. Powołany zaufaniem
obywateli na stanowisko burmistrza, wiceprezesa
Rady powiatowej i na inne stanowiska, poświęcał
chętnie czas, wiedzę i pracę i dlatego też praca
jego była tak bardzo wydatną w mieście i powie-
cie.

Imieniem Sokółów pożegnał zmarłego założyciela,
przełoża „Sokoła”, prof. Zachemski, a imieniem
zjednoczonej czytelnicy mieszczańskiej p. Kluk, asesor
miejski. W czasie pogrzebu świeciły się lampy elek-
tryczne, odkryte kirem, a czarne chorągwie na wielu
domach świadczyły o żalobie miasta.

Z uznaniem dla miasta Wadowic podnieść nale-
ży, że swego burmistrzowi, w uznaniu zasług,
sprawili tak uroczysty pogrzeb, jakiego dotychczas
w Wadowicach nie było.

W Jordanowie jutro w niedzielę odbędzie się
w sali Sokółów przedstawienie amatorskie. Odegrana
będzie trzecia część „Dziadów” i „Ancezy”, „Eli-
sacy”.

**Nadużycia przy dostawach krajowych w Sta-
niławowie.** Czytamy w „Gazecie Narodowej”: Ze
Staniławowa donoszą, że po śmierci Leizora Wuhla,
właściciela składu materiałów budowlanych i do-
stawcy staniławowskiej dyrekcji kolejowej wyszły
na jaw ogromne jego nadużycia. Śledztwo wdrożo-
no. W sprawę ma być wciągniętych kilku funkcyj-
narzystów kolejowych. Jednego z nich zasuspendo-
wano.

W sprawie tej donoszą do lwowskiego „Głosu”
ze Staniławowa: Przed dwoma tygodniami zmarł
Leizor Wuhl. Nagła jego śmierć była dla wielu
zagadką i przedmiotem powątpiewań co do jej na-
turalności. Tajemnicza ta śmierć data początek do-
chożeniu w kierunku zbrodni oszustwa. Miano-
wicie władze kolejowe wpadły na trop koleśnych
nadużyć, dokonywanych w dostawach materiałów
dla celów konserwacji kolei. Miano znaleźć ag-
naty na 46.000 koron za materiał, którego kole-
twa nie dostarczono. Miano kwitować odbiór ma-
teriałów, których igdy nie dostarczono, a dostawa-
ca pieniędzmi, otrzymanymi za rzekomo dostarczone
materiały, dzielił się ze współnikami. Handel ten
trwał od dłuższego już czasu. Stwierdzono, że 3
wozy nowych szyn miano dwukrotnie dostarczyć
do jakiejś stacji, a nawet powierzone odbiór pie-
niędzy robotników, zajętych przy tych wozach —
tymczasem szyn tych ani razu nie dostarczono. —
Trzy wozy nowych brusów w ten sam sposób za-
liczono, jako dostarczonych kolei, tymczasem ich ni-
gdy nie widziano. — Tego rodzaju proceder odby-
wał się na wielką skalę, na tysiące koron, a na-
wet, jak mówią, guldénów. Wysokość szkody nie
jest dotąd ustalona i jest przedmiotem dochodzeń;
każdy dzień przynosi nowe odkrycia. (Nb. Informa-
cje te podajemy na odpowiedzialność „Głosu”. —
Przyp. red.).

Manewry XI korpusu — jak nam piszą ze Sta-
niławowa — odbywają się obecnie na przestrzeni
pomiędzy Staniławowem a Peczyniznem. Jednym
z epizodów tych ćwiczeń wojskowych są manewry
artylerii górskiej, odbywające się pomiędzy So-
łowiątką a Delatynem, wierzchołkami gór. Usiłowania
przetransportowania górami haubic górskich, nała-
dowanych na wozy chłopskie, spełzły na niczem z
powodu rozmożonego pod wpływem ostatnich de-
szetów terenu. Na przestrzeni pomiędzy Pnówem
a Lubinią pod Delatynem wycięto w lasach dro-
gę kilkanaście kilometrów długą, ta jednak także
transporta dział nie ułatwiła. Wozy grzęzły i nie
mogły ruszyć z miejsca. Na razie dano za wygra-
ną i od zamiaru przejścia wierzchołkami gór od-
stąpiono.

Przemysł, 22 sierpnia. (Milionowa pożyczka. In-
westycja. Brak szkół. Wystawa fotograficzna.) Wy-
dział krajowy zatwierdził przed kilku dniami po-
życzkę dla miasta w wysokości 1 mil. 105 tys. kor.
Z tej milionowej pożyczki lwia część, bo około 900
tysięcy, pójdzie na skomercowanie dotychczasowej
pożyczki 50%, reszta zaś, to jest 205 tysięcy obró-
cona będzie na najpotrzebniejsze inwestycje, a mianowicie
na ludowe szkoły w dzielnicy Podzamcze.
dobudowanie 6 sal szkolnych w dotychczasowej
szkole im. Franciszka Rózeja, ludowe żaźnie itd.

Z projektowanych inwestycji najpilniejszą są
szkoły. Wprawdzie mamy sześć szkół tak w mie-
ście, jak na Zasaniu, ale te szkoły są tak przepę-
nione, że po prostu ani na jedno dziecko w nich
nie ma miejsca. Przepiętnie doszło do tego stopnia,
że kilkadziesiąt dzieci rok rocznie skazanych jest po
prostu na przymus analfabetyzmu, tak, jak gdzieś
w zapadłych górskich wioskach, pozbawionych szko-
ły. Trudno w to uwierzyć, aby się to działo w 50-
tysięcznym mieście, ale niestety tak jest. Być mo-
że, że zamierzona w tym roku jeszcze budowa szkół
zaradzi złemu, ale czy na długo? Jak nas ze sfer
kompetentnych zapewniają, budowa szkoły ma się
rozpocząć w tych dniach i stanąć pod dachem w je-

sieni. Wątpimy bardzo, czy to będzie hygieniczne,
w świeżych i wilgotnych murach trzymać dziesiątki
szkół. — Oprócz tych inwestycji są w projekcie
również doniosłe inwestycje, jak rozszerzenie cen-
tralni elektrycznej, wodociągi i w dalekiej przyszło-
ści tramwaje elektryczne.

Wystawa fotograficzna, urządzona staraniem Koła
pań T. S. L. w Przemysłu, otwarta będzie od 1
do 14 października br.

Błażowa, 22 sierpnia. Miasteczko nasze po
pożarze, który w maju b. r. zniszczył prze-
szło 200 domów, zaczyna się pomatu odbudowy-
wać, ale budowę zaczęli bogatsi, biedni czekają za-
silków, rozszcąc się, gdzie na zimę schronią głow-
y. Nędza zagląda do nas zewsząd, ufini jednak
jesteśmy w pomoc dobrych ludzi, dla tego komitet
zwraca się z prośbą do Rad powiatowych i urzę-
dów parafialnych z prośbą o pomoc. Łaskawe da-
tki, choćby najdrobniejsze, prosimy posyłać na rę-
ce ks. Leona Kwiatkowskiego, przewodniczącego ko-
mitetu ratunkowego (Błażowa, poczta w miejscy).
Z góry składamy starośpolkie „Bóg zapłać”.

Zasypiani na śmierć. Z Kosowa donoszą do
„Gazety Lwowskiej”: Onegdaj usunęła się ziemia
w wykopie przy budowie drogi powiatowej w Ja-
worowie i zasypała 4 robotników. Dwóch z nich
Piotr Rybeniczuk i Matrona Machnycz ponieśli
śmierć na miejscu, dwaj inni zaś: Wasyl Pypituk
i Jan Fryd doznali ciężkich obrażeń.

Zemsta w sadzie. Sąd karny w Czerniowcach
był we czwartek widownią niezwykle zbrodni, któ-
regu dopuścił się zasądzony na 1 miesiąc więzienia,
za namowę do nierządu, niejaki Holinski Ludwik,
pomocnik kancelaryjny, na swym koleźce Mikołaju
Padurze. Właśnie odbywała się rozprawa przy za-
mkniętych drzwiach przeciw Holinskiemu, żonatemu,
ojcu trojga dzieci. Holinski wypierał się wszelkiej
winy, oskarżając Padurę, że za jego namowami i
przekupstwem, służąc Holinskiego zeznała na jego
niekorzyść. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem
Holinskiego na 1 miesiąc więzienia. Już podczas
czytania wyroku gwałtownie odgrażał się Holinski,
a wyszedłszy na korytarz, natknął się na Padurę.
Padura zaczął się szczerze naigrawać z Holin-
skiego, co go doprowadziło do takiej wściekłości,
że rzucił się na Padurę i przebił go sztyłem,
ukrytym w lasce. Padura padł zalany krwią i leży
w agonii. Holinskiego natychmiast aresztowano.

Czerniowce, 22 sierpnia. (Otwarcie 2 czytelnicy
T. S. L. Proces wyborczy. Syonisci biją. Krajowe
biuro pośrednictwa pracy. Ataki Niemców na Szcza-
winięć).

W bieżącym miesiącu założyło Koło T. S. L.
w Czerniowcach dwie nowe czytelnice, a mianowicie
w Rudzie, obok Seretulu i w Paltinossie koło
Gurahumory. Obie miejscowości zamieszka-
ne są przez kilkadziesiąt rodzin polskich. Dzieci pol-
skie nie umieją ani czytać, ani pisać w ojczystym
języku, dlatego założenie czytelnicy i prywatnych
kursów nauczania wydobędzie ludność polską z cie-
mnot duchowej i narodowej. Przewodniczącym czy-
telni w Rudzie wybrano włościanina, Michała Schyn-
da. Prawdopodobnie stanie jeszcze pod zímę własny
budynek czytelnicy. W Paltinossie wybrano prze-
wodniczącym naczelnika stacji p. Łakościnaka. Otwa-
rzenie i poświęcenie czytelnicy wypadło uroczyste i byli
nań obecni delegaci z Czerniowca.

Działaj w tutejszym sądzie karnym rozpoczął się
w Czerniowcach wielki proces wyborczy z powodu
rozruchów nieuczynnych i bicia szyb, jakie miały miej-
sce dnia 14 maja br. Na ławie oskarżonych zasiad-
ła 40 przeważnie młodych podmiejskich awan-
turników. Do rozprawy powołano 60 świadków, mię-
dzy nimi wielu wojskowych.

Syonisci obili onegdaj na rynku czerniowieckim
redaktora „Deutsche Zeitung”, niejakiemu Tuttera,
albowiem odmówił satysfakcyi dwom burzom ży-
dowskim. Niemcy podnieśli gwałt i o mało nie okrzy-
czeli p. Tuttera ofiarą na wzór p. Meyera z Per-
gina.

W Czerniowcach ma powstać w najbliższym cza-
sie krajowe biuro pośrednictwa pracy na wzór te-
go rodzaju instytucji w innych krajach. W bieżą-
cym tygodniu odbyła się w tej sprawie ankietna
razdawa. Zadaniem instytucji będzie pośredniczyć
między pracodawcami i robotnikami w dziedzinie
rolnictwa, przemysłu i handlu, niemniej pośredni-
czyć między pracodawcami i służbą, udzielać infor-
macji i współdziałać przy zawieraniu umów i kon-
traktów „służbowych”.

Tutejszy organ Niemców, „Rukowina Nachrich-
ten”, który na samo wspomnienie o żydach dostaw-
wał antysemickie konwulsje, nagle njmnie się za
uciekamiymi żydami w Szczawinię. W tem polskim
miejscu kapielowem rzekomo mają donawać żydzi
udręczeń i szyszan jako kuracysze, Polacy odnoszą
się do nich z pogardą itp., wskutek czego musieli
żydzi wnieść zażalenie do Akademii umiejętności.
Ciekawa rzecz, skąd się wzięło u Niemców buko-
wiskich tyle litości dla żydów.

Ułaskawiony po 37 latach więzienia. Z Cies-
zyna donoszą: Z okazji swych urodzin ułaskawił
cesarz między innymi 64-letniego Ferdynanda Nie-
dobę, czeladnika stolarskiego z Cieszyna, odsiadują-
cego więzienie w Karthaus. Za morderstwo i kra-
dież, popełnione w r. 1870, został on skazany na
więzienie do końca życia. Niedoba przebywał w za-
kładzie karnym 36 lat i 11 miesięcy. Przy uwol-
nieniu wypłacono mu 1000 koron, które zarobił
w więzieniu.

Sankcja ustawy. Cesarz sankcjonował ustawę,
uchwaloną przez Sejm galicyjski, o zezwoleniu gu-
nie Buczac na pobieranie opłat policyjnych na
korzyść miejscowego funduszu ubogich.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą: Jak dalece sięgają zaczy-
nają represje, dowodzi fakt, który się wczoraj dzia-
rzył. Po południu do właściciela piekarni we wsi
Wola, gm. Czyste, p. W. Kamińskiego, przybył star-
szy strażnik z wojskiem i zażądał wydania kartek
używanych do naklejania na chleb. Na zapytanie,
co to ma znaczyć, policyant oświadczył, że naczeln-
ik straży ziemskiej rozkazał kartki skonfiskować,
ponieważ są drukowane tylko po polsku.
Dziwięć liber kartek skonfiskowano.

„Warsz. Dzienn.” donosi: Białostocka organiza-
cja socyal-rewolucjonistów wydała odezwę, w któ-
rej zaznacza, że zabójstwo pułkownika
Szretera jest jej dziełem.

Z Łodzi donoszą pod d. 23 bm.: Wczoraj o g.
4 1/2 na rogu ulicy Nowozarszewskiej i Warszaw-
skiej rozległy się strzały brauningowe. Jak się póź-
niej okazało, strzałami temi zraniony został jeden
przechodzień, zabito zaś żołnierza 61 włodzimir-
skiego pułku piechoty, a drugiego żołnierza ciężko
raniono. O zajściu tem krąży dwie wersje: 1) do
przechodzącego w towarzystwie żołnierzy płałnika
monopolu jacyś ludzie strzelali, mając zamiar ogra-
bić go z posiadanej gotówki; 2) że przechodzący
agent policyjny z patrolom. — Istotnej przyczyny

strzałów sprawdzić w żaden sposób nie było mo-
żna.

Z za kraty więziennej. Z Sosnowca donoszą:
Wczoraj po raz pierwszy od chwili istnienia are-
sztu w Sosnowcu, na skutek polecenia lekarza, po-
zwolono wykapać się 17 więźniom, którzy z brudu
dostali wysypki.

Wiedeń. (Ospa. — Teatr z cyrku. — Jubileusz
generała Alboriego. — Śmierć adjutanta cesarskiego,
hr. Schaaffgotschego).

Dla rozpróżnienia nudów martwego sezonu mamy
„trochę” ospy, która poczyniwszy Wiedeńskim
daje niewyczerpany temat do rozmów przy kufu
piwa. Działaj rano zgłoszono 9 nowych wypadków
ospy, a mianowicie po jednym wypadku w dzielni-
cy IV, VII i XVIII, reszta wypadła na dzielnicę X.
Ogółem było dotąd 67 wypadków ospy. Dzienniki
uspokajają publiczność, że cyfra ta procentowo jest
mała i że n. p. w Paryżu podobne epidemie ospy
często się zdarzają. Rodzice wyrażają obawy, że
wypadki ospy mogą się dopiero wzmożnąć po otwar-
ciu szkół, które wkrótce nastąpi.

Cyrk Schumann'a ma zostać przemieniony w te-
atr popularny, ale w taki sposób, że z teatru
w ciągu 48 godzin można powstać znowu cyrk.
Konstrukcja składać się ma z drzewa i żelaza,
spojonych śrubami. Dla widzów ma być 3.600

O spisku przeciw królom portugalskiemu donoszą z Madrytu w uzupełnieniu onegdajszych telegramów: W Lizbonie odkryto spisek na życie króla don Carlosa i prezydenta ministrów Joao Franki. W dzielnicy robotniczej zdarzyła się eksplozja bomb, przyczem zginęło dwóch mężczyzn, a dwaj pokaleczeni zostali. — Dochodzenia, robione przez policję, doprowadziły do aresztowania studenta medycyny Josego Bettencourta. Z przesłuchania jego okazało się, że był on przywódcą spiskowców, którzy zamierzali wykonać zamach zapalając bombami na króla i prezydenta ministrów i w tym celu założyli fabrykę bomb. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono papiery obciążające, kompromitujące wiele osób, należących do spisku. — Uwieszono natychmiast 30 osób, należących do stronnictwa republikańskiego. W tajemnicy przewieziono wszystkich na krążownik „Adamastor”. Opowiadają, że na krążowniku przeprowadzają przeciw nim tajną rozprawę, poczem zaraz deportowani zostaną na kolonię Timor.

Złota maska. „Rus za gazetami odeskimi” podaje wiadomość o nowej tajnej korporacji, jaka, na wzór rozmaitych „Camor” itp., zawiązała się w Odesie. Tajemnicze stowarzyszenie nosi efektowną nazwę „Złotej maski” i posyła listy z pogroźkami, a nawet nakazy. W tych dniach wieczorem do krawca damskiego B. Lewina, którego warsztat mieści się w domu Tełusa nr. 13 przy ulicy Hulo-owej, przyszło dwóch młodych mężczyzn, a z nich jeden, blondyn w pelerynie i czapce marynarskiej, wręczył Lewinowi list. Na zapytanie od kogo list pochodził, nieznajomy wymienił jakieś nazwisko. — Otworzywszy kopertę, Lewin odczytał treść następującą: „Szanowny panie, ponieważ doszło do naszej wiadomości, że ukrywasz pan u siebie rewolucjonistów, polecamy panu w terminie dwutygodniowym opuścić Odesę i granicę jego okręgu, w przeciwnym bowiem razie oczekujemy pana śmierci niechybnie: będzie pan zabity. Termin, wyznaczony przez nas, idzie się od 9 m. Pod listem zamiast podpisu umieszczono: „Tajny związek partii monarchistycznej „Złota maska”. List p. L. doręczył policyj.

Zmarli. Jan Potecki, obywatel m. Krakowa, b. wig- z roku 1863, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 82. Antoni Jędrzejowski, uczestnik powstania z roku 1863, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 71.

Krakowskie kolegium Ks. Pijarów, zupełnie odnowione, przeznaczono zostało zgodnie z regułą zakonu, wyłącznie pracy nad kształceniem młodzieży. Istnieje w nim od wielu lat szkoła 4-klasowa przygotowawcza, i klasa gimnazjalna prywatna i banki dla uczniów, uczących się do szkół średnich rządowych. Do konwiktów przyjmują się od lat 6 do 15. Istnieje także oddział i dla prywatystów, oraz dla dochodzących z miasta, którzy pod ścisłym dozorem i dobrą kontrolą w naukach, dobrem gospodarstwie konwiktorów, przy pomocy koleżeńskich mogą spokojnie i swobodnie przygotować lek- cję na dzień następny, a przez to być oddaleni od szkodliwych wpływów, jakie panują pomiędzy młodzieżą szkolną po za szkołą. — Dzieci znajdu- je w Kolegium najtroskliwszą rodzicielską opiekę, a nawet po przygotowaniu lekcji na żądania rodziców synowie ich mogą być odprowadzani do ich domów. — Wszelkich informacji udziela zarząd konwiktów. Korespondencję załatwia się odwrót- ną. Przyjęcia trwać będą, począwszy od 4. 25 b. m. do końca, dla miejscowych od godziny 9 do 12 przed południem, i od 4 do 5 po południu. — Szkoła z powiatu załatwia o każdej porze na miejscu lub listownie.

Mianowania w policji. Dyrektor policji w Lwowie sa- mianował inspektorem Jakóba Günsberga, agenta i kł. Agentami i kł. Tomasza Świerkosa, Salomona Feuer- stana, Arona Schwabla w Przemysłu i Waleryana Ma- kowskiego w Stanisławowie. Agentami II kł. Leiba Parnesa, podoficera rachunkowego 17 p. p. w Rzeszowie, Marcina Bachowa i Józefa Kycia, plutonowych szandarmów, oraz Mikołaja Horaka, plutonowego policji w Przemysłu.

Składki. Dla Tow. „Szkół ludowej” złożył W. Bańka 30 K, jako cześć duchową z przedstawienia, urządnego 15 b. m. W niedzielę przez młodzież szkół średnich i wyższych.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę „Złota czapka”. W niedzielę „Kochusko pod Racławicami”. W poniedziałek „Tajemnica”. W wtorek „Dziady”. W środę „Złota czapka”. W czwartek „Książka nieśmieszna”. W piątek „Kordian”. W sobotę „Wesela”. W niedzielę „Wredna żona”. W poniedziałek „Wyzwolenie”. W wtorek „Rozmowa”. W środę „Razwój z Petersburga”. W czwartek „Ryzyko północy”. W piątek „Warszawianka” i „Konfederaci barycy”. W sobotę „Piastowie”, dramat w 4 aktach wierszem Józefa Marcinowicza. 2. Kalendariusz. W niedzielę 25 sierpnia: Ludwika kr. i Pawła; w poniedziałek 26 sierpnia: Zofia p. m. i Aleksandra; we wtorek 27 sierpnia: Frzen. św. Karolina i Ks. Kalasansa. Wschód słońca 25 sierpnia o godz. 4. 46, zachód o 8. 19; długość dnia 13 godzin 33 min. 63. 2. Krakowskie obserwatorium. Dnia 23 sierpnia termometr doszedł do 9.4 do 18.5 C.; barometr wahał się. Dnia 24 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741.4 mm., termometru 13.8 C.; wiatr południowo-zachodni.

B. Gabrylska, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepianu, pianina, harmonii i pianole z gotówką lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od ten najniższych.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— Józef Joachim. Jak już doniosły telegramy, w Berlinie zmarł w dniu 15 b. m. wybitny skrzypek i twórca słynnego kwartetu, Józef Joachim. Ze śmiercią Joachima znikną jeden z ostatnich świadków romantycznej epoki w muzyce niemiec-kiej, przyjaciel mistrzów dawno zapisanych na kartach historii i przedstawiciel kierunku także już historycznego. Tylko dzięki swemu nader wzo- romu rozwojowi artystycznemu, dzięki akrowi „cudownego dziecinstwa”, dni naszych dożył mógł człowiek, który przyjaźnił się jeszcze z Mendels-sonem i widział początki lińskiego konserwatorium, o którym Schumann wypisywał co powien czas w swo- im pamiętniku w r. 1850, że „wszystkich oczarował”. Joachim miał wówczas lat niespełna dziesięć- naście, a już od dwunastu był znanym i sławnym. Jako siedmioletni chłopiec zwrócił na siebie uwagę, po raz pierwszy. Nauki gry skrzypcowej udzielał mu dotąd Polak K. Serwaczynski, który zdzi- użony niesłychanym talentem ucznia, nakłonił go do

dań do wystania małego Joachima na naukę do Wiednia. Na estradzie koncertowej stanął Joachim po raz pierwszy w r. 1843 w starym Gewand- hausie lipskim i tutaj tak oczarował Mendelssohna, że ten sam podjął się udzielać mu nauki kompo- zycji, podczas gdy doskonałemu gry skrzypcowej zajął się Ferdynand Dawid. Pobyt w Lipsku wywarł na Joachima wpływ stanowczy; podziwianie późniejsi tykrotnie zrozumienie i odczucie muzyki klasycznej tutaj się rozwinęła i ugruntowała. Po- drodze artystyczne po Europie wlaściwy przedk imię Joachima. — W Anglii żaden sezon koncertowy nie mógł się obyć bez jego występu. Instytucje muzy- czne zaczęły się ubiegać o pozyskanie tak znako- mitej sily.

Teatr waimarski, prowadzony przez Lisztą, po- zyskał go na koncertmistrza w r. 1849, w cztery lata później na takiesamo stanowisko teatr hano- werski, wreszcie w r. 1866 Akademia muzyczna w Berlinie powołała go na staowisko dyrektora, które zajmował do śmierci. W Berlinie utworzył słynny kwartet Joachima, do którego w ostatnich latach należeli: Hallr, Wirth i Hausmann. Kwartet ten odżywno duchem swego kierownika, niedościg- niowym był w odzwierciedlaniu utworów klasycznych, zwłaszcza zaś gdy grał Beethovena, wywierał wra- żenie porażające.

Sam Joachim był, jako tłumacz mistrzów klasy- cznych genialnym. Posiadał jedyną w swoim ro- dzaju intuicję odtwórczą, dzięki której osiągał naj- doskonalszy ostateczny niemal stopień wyrazu. Mówiono o nim w Niemczech, że muzykę „celebrował”. Istotnie cechowała jego grę ogromna dostojność i powaga, wielokrotność, umiejętność czytelności szczegółów bez wyrwania ich z całości najzupeł- niej podporządkowanie swojej indywidualności duchowi utworu. Wskazywaliśmy do nowego życia sonaty skrzypcowej Bacha, dał im w swym wyko- naniu styl, który stał się wzorowym. Podobnie w wykonywaniu „Chaconny” Bacha wszystkie współ- czesni skrzypkowie zależni są od wzoru Joachima. W równej mierze zasłużył się około kultu Beet- hovena. On pierwszy potrafił znaleźć klucz do od- cyfrowania mniej przystępnych późniejszych kwar- tetów i przedstawił je w jasnym wyrazistym kształ- cie, a koncert skrzypcowy odwarzał z taką siłą, że Brahms nie wahał się tej interpretacji nazwać jednym ze swych najbardziej wstrząsających wra- żeń młodości. Godność i przejęcie w traktowaniu sztuki dążyła zwycięsko nawet w ostatnich latach, gdy słędziściecioletni mistrz przestał być nieo- mylnym w technice i czystości tonu.

Jako kompozytor trzymał się wiernie kierunku Schumanna i Brahmsa. Nie był zwolennikiem Wa- gnera z epoki po „Lohengrinie” i w ogóle całej t. zw. „nowoniemieckiej szkoły”; oświadczył to w swo- im czasie jawnie, przez co wśród fanatyków wa- gnerizmu zjednał sobie zaciekłych wrogów. Dla nie- przędnego obserwatora dają jego skrzypcowe koncerty świadectwo znacznego talentu także w kie- runku kompozytorskim.

— Jerzy Horacy Lorimer: Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna. Przeł. z angielskiego St. Lack Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

Jako dzieło amerykańskiego autora, ma książka Lorimera swój odrębny ton i swój oryginalny cha- rakter. Autor starał się w niej wydatnie pewien specjalny, amerykański punkt widzenia i z tego stanowiska oświeca w sposób dociepny i zabawny rozmaite strony i stosunki ludzkiego życia. Za- mierz ten powiódł mu się w zupełności. Stworzył książkę, która na rynkach księgarskich Ameryki i Anglii obudziła sensację, zdobywając mu imię i roz- głoś, a bohater jego Imci pan John Graham, z łaski losu i własnego sprytu kupiec, naczelnik firmy Graham i Ska, wyrobów włóczywnych, znany na portokolipskiej giełdzie w Chicago pod przydom- kiem „Starego Ryty”, stał się figurą wielce popu- larną i cieszy się dotąd niekłamana sympatją wśród swych złomków i na obczyźnie, z tej i z tamtej strony oceanu, gdzie tylko listy jego na francuski, włoski i niemiecki język przełożone, dotarły do czytelników. Obecnie doczekają się polskiej edycji.

Imci pan John Graham jest przedstawicielem amé- rykańskiego ducha i amerykańskiej praktycznej fi- lozofii. Stanowi prototyp self-made-mana i bu- sinesisty w najlepszym stylu i gatunku, jest wcieleniem wytrwałego zmysłu życia, poczucia re- czywistości i praktycznego rozsądku. Energiją i pracę, zdrowym rozumem, przedsiębiorczością i sprytem, dorobił się o własnych siłach milionowe fortuny, wybijając się na stanowisko właściciela ogromnych zakładów masarskich, z których rocho- dzą się na cały świat prześławne wyroby dobrze znanej i wysoce cenionej firmy.

„Listy” zawierają korespondencję Imci p. Gra- hama do syna Pierponta, krótkofinie przez dru- gów przezwany „rykiem”, który właśnie ukoń- czywszy szkoły średnie, opuszcza dom rodzicielski, by spędzić kilka lat na studiach uniwersyteckich w Harvard. Roztropny i zapobiegliwy rodzic daje mu w szereg listów rady, wskazówki, przepisy i napomnienia, korzystając z najrozsądniejszych okazji. Czyni to zawsze w sposób niewymuszony, pilnie bacząc, aby się zbitym nie narzucać, unika naj- lepszego cienia moralizowania lub mentorstwa, nie wpada nigdy w oschły ton bakałarski, nie marudzi i nie żrzdzi. Swo makymy życiowe wygłasza jak- by mimochodem dla towarzyskiej rozrywki, ilustru- jąc je anegdotami, okazując docieplim. Nie od- stepuje go przytem nigdy żartobliwy, pełen angiel- skiej flegmy humor.

Dział ekonomiczny.

— Zniżki dla kupców na okrętach. W myśl układu zawartego między rządem a Towarzystwem żegludki Lloyd austriacki, przysługuje kupcom po- dróżyjucym prawo do 25% zniżki cen jazdy na liniach Lloydów. Karty to wydaje dyrekcja Lloydów w Tryeście na podstawie legitymacji, wystawionej przez Izbę handlową i przemysłową, lub też przez władzę polityczną i instancji. Wraz z podaniem przedkładać mają ubiegający się o zniżkę fotogra- fie w formie wizytowych. Blizszych informacji w tej sprawie zasięgnąć można w Izbie handlowej w Krakowie.

— Przedłużenie terminu dostawy (szczę- dliwie) dla przesytek, nadawanych do Czechowic pod Bielskiem) ustala dyrekcja kolei państw. (ko- lej północna) na czas dalszy.

— Wystawa techniki rękodzielniczej. Otwarta zostanie 1 października br. w Wiedniu. Do wypo- życzenia została także zaproszona „Liga pomocy prze- myślowej”, która zwraca uwagę, że wystawa ta oddać może naszemu krajowi znakomite usługi, bo pozwoli naszemu rękodzielnikowi nie tylko wykazać wrodzoną mu zręczność, ale zapoznać równocze-śnie z wyrobami innych krajów, wskazać mu także najlepsze i najnowsze środki techniczne, jakich u-żywać należy dla wydoskonalenia odcnośnego ręko-

działa. Należałoby tedy wystawę tę jak najobficiej obśłać i urządzić szereg wycieczek grupami do Wiednia. O odnośne zniżki w ministerstwie handlu i kolei poczyni „Liga” odpowiednie kroki. Wysta- wa potrwa przez sześć miesięcy, a więc do końca marca 1908 r. Przygotowania należałoby poczynić jednak jak najwcześniej, a zwłaszcza podania o za- siłki na podróż najciężej zwiędzić wystawę rękodzielników należy wnosić jak najrychlej pod adre- sem urzędu dla poparcia przemysłu (Gewerbebe- rufungsamt, Wien IX, Beveringasse 9). „Liga” po- mocy przemysłowej (Lwów, ul. Stowackiego 1. 18) ofiaruje chętnie swoje skromne siły dla osiągnięcia jak najlepszych wyników wspomnianej wystawy.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 23 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego roslęgo 147 sztuk, jałowiska 130, cieląt 266, owiec i kóz 27, nierogacizny 286; razem 856 sztuk. Płaceno: woły z paszy za szt. 240— do 368—, woły opasowy 80— do 82—, krowy po — do —, buhaj 70— do 72—, jałownik po — do — za jeden centnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 26— do 54—; nierogaciznę tuczną po 100— do 104— za jeden centnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tu- czną po 184— do 146—; za jeden centnar metryczny rze- żnię wagi; owce za sztukę 20— do 24—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 653 sztuk, — na eksport bydła rogatego — sztuk nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Cennik ziemliopiódów. Kraków, 23 sierpnia. Płaceno za 100 kg. netto: Pazenica biała 22.40 do 22.90, czerwona i żółta 22.20 do 22.80, węgierska — do —; żyto krajowe 19.60 do 20—, węgierskie 20.20 do 20.90; je- czmień na krupy 16— do 16.30, browary — do —, na paszę — do —; owies z opłatą akcyzową 16.10 do 16.90; prosa — do —; jagły 28— do 32—; ta- tarka — do —; kukurydza 15.20 do 16.30; groch 20.50 do 28—; fasola 19.50 do 31— wyka — do —; rzepak zimowy 31— do 35—; koniyszna na- sienna czerwona — do —, biała — do —; tymotka — do —; esparsetta — do —; so- czewka 20— do 42; siłoma 6— do 6.80; siano 8— do 9.60; koniyszna pastwowa 10— do 11.60; ziemniaki 4.50 do 6—; jaja za kopę 2.80 do 3.40; masło za 1 kg. 1.80 do 2.20; spirytus na 96° Tralesa za 1 hl. — do 210—; okowita na 75° Tralesa — do 170—.

Wiednia, 24 sierpnia. Cukierni 22.90 do 23.00, na grzanie 24—, Nafta i spirytus niemieckie. Budapeszt, 24 sierpnia. Pazenica na pastę 11.45 do 11.48; pazenica na pastę 11.78 do 11.79; żyta na pa- dzienik 9.64 do 9.65; owies na październik 8.11 do 8.12; kukurydza na sierpień 6.70 do 6.71; kukurydza na wro- sień 6.72 do 6.73; kukurydza na maj 6.70 do 6.71; rzep- ak na sierpień 17.80 do 18.00.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przy- jemniejsze; pogoda piękna.

Kronika lwowska. Lwów, 24 sierpnia.

Wyjazd do Ameryki. Znany artysta-rzeźbiarz i profesor politechniki lwowskiej p. Antoni Popiel wyjechał dziś do Lwowa i udaje się wraz z swą rodziną na dłuższy pobyt do Ameryki, gdzie, jak wiadomo, robić będzie pomnik Tadeusza Kościuszki, który stanie w Waszyngtonie. Artysta pracować będzie dłuższy czas w Chicago, gdzie przebywa centralny komitet budowy pomnika i dopiero po wykonczeniu modelu w trzykrotnym powiększeniu naturalnej wielkości, przeniesie się do Waszyngto- nu, gdzie zabawi aż do odświecenia dzieła.

Dramat lwowski powraca z Krynicy we wtorek i rozpoczyna przedstawienia 4 września poematem Stodora „Złociasta góra”.

Fatalny skok z poślugu. Ze Stanisławowa do- noszą nam, że w czwartek w nocy z poślugu nr 323, idącego ze Lwowa, podróżujący Julian Bu- dzianowski, wyskoczył z poślugu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wozu, które mu urwały o- bie nogi. Pociąg natychmiast wstrzymano, a Bu- dzianowskiego, brojącego we krwi, przewieziono do szpitala, gdzie ordynujący lekarze dokonali am- putacji obu nóg.

2 Rosji i zaboru rosyjskiego. (Telegramy „N. Reformy” z 24 sierpnia.)

Wybory do Dumy. Petersburg. Wybory do Dumy w Moskwie i Petersburgu naznaczone na dzień 28 pa- dzienika.

Proces o zamach na cara. Petersburg. W procesie o zamach zajmował się wczoraj sąd wojskowy przegladaniem do- kumentów i planów, które zabrano oskarżonym.

Wśród dokumentów tych znajduje się kilka od- noszących się do buntu w Kronsztadzie. Plany pałacu i parku w Carskim Siole, znajdujące się w aktach, zgadzają się ze szkicami zna- lezionymi w notatniku oskarżonego Nikitienki. Na żądanie prokuratora odczytano protokoły, z których zdawałoby się wynikać, że oskarżeni brali udział w zamordowaniu petersburskiego naczelnika miasta Launitza.

Pogrom. Wiedeń. Do „N. Fr. Presse” donoszą z Pe- tersburga, że w miejscowości Tomaszpól (?), niedaleko Kiszyniowa, odbył się onegdaj po- grom żydów. Poszło o jakąś sprawę handlową między żydem a chłopem, a następnie do bójki między nimi. Chłopi rzucili się następnie na żydów i zniszczyli wiele sklepów ży- dowskich. Interweniowała policja, która da- ła salwę. Dwóch żydów i jeden chłopak ży- dowski zabili.

Warszawa. O pogromie w Tomaszpół donosi żydowskie pismo „U. Leb.”: Od naszego ko- respondenty w Tomaszpół otrzymaliśmy na- stępujący list: „Wczoraj o godzinie 1-ej po po- łudniu zaczęto tu rabować i niszczyć sklepy żydowskie, oraz bić żydów pałkami. Zaczęto także tuczyć żydów. Powstała straszna panika, ponieważ wczoraj był dzień jarmarczny i przy- było około 15 włościan. Dzięki jedynie oficerowi i strażnikom, a głównie temu, że włościanie ciskali kamienie na oficera i strażników, któ- rzy dali mnóstwo salw do tłumu, pogrom ustał. Włościan zabitych jest czterech, dwaj żydzi są konający, rannych jest mnóstwo, dokładna liczba nie jest jeszcze wiadoma. Cała noc nikt nie spał. Strażnikom jest tymczasowo 30, lecz dzisiaj przybywają kozacy. Gubernator również dziś przybywa. W mieście panuje już spokój.

Aresztowania. Warszawa. Aresztowano 39 członków pol- skiej partii socjalistycznej pod za- rzutem brania udziału w aktach terrorystycznych z ostatnich czasów.

Towarzystwo walki z rewolucją. Petersburg. Petersburski urząd gubernialny

do spraw związków i stowarzyszeń zarejestro- wał świeżo „Towarzystwo walki czynnej z re- wolucją i anarchią”, które ma na celu „starać się wszelkimi legalnymi sposobami o przywró- cenie spokoju w państwie, oraz o to, ażeby do Dumy wybrane zostały osoby prawomyślne.”

Sytuacja w Maroku. (Telegramy „N. Reformy” z 24 sierpnia.)

Oran. Parowiec przewożący „Nive” odpłynął z oddziałem trenu i 25 telegrafistami do Casa- blanca. Basza z Cassablanca przewieziony be- dzio do Tangeru.

Paryż. Korespondent „Tempsa” donosi nastę- pujące szczegóły o walkach 21 b. m. pod Ca- sablanką: Z parowca „Gloire” strzelano przez pięć godzin bez ustanku. Z obozu generała Druđe’a wysłano oddziały we wszystkich kie- runkach. Jeden z oddziałów pod komendą ofi- cera przez dłuższy czas ścigał marokańskich jeźdźców i wielu z nich zastrzelił.

Londyn. Do „Tribuny” donoszą z Tangeru, że wszystkie wojska obozujące pod Tangerem, wysłano do Alcazar na pomoc Elmeronitowi. Do dzienników donoszą z Mazagan pod datą 23 b. m., że szczerp Dukala popiera Mulej Ha- sida.

Kłopoty sultana. Paryż. Korespondent „Tempsa” z Tangeru donosi: Wedle informacji z Fezu, sultan zame- rza odłożyć wysłanie misji do Tangeru.

Dalsze walki. Casablanca. (Ag. Havasa.) Oddział wojska generała Druđe’a wyruszył onegdaj na rekons- tans. W drodze napadła na oddział ten konnica nieprzyjacielska i zasypała go strzałami. Nie- przyjaciel cofnął się skutkiem ognia artylerji francuskiej. — Po stronie francuskiej odnieśli rany kapitan i 6 żołnierzy. Oddział urządził pościg, poczem powrócił do obozu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy” z dnia 24 sierpnia.

Zjazd na Semmeringu. Semering. O obecnym spotkaniu włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittioniego z au- stryackim ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem wydany został następujący komunikat oficyalny: Wczorajsza rozmowa mię- dzy Tittionim a Aehrenthalem ujawniła potwierdzenie programu, ułożonego zgodnie w Desio. W przyjęcia przez rząd włoski pro- gramu reformy sądownictwa w Macedonii, przed- położonego niedawno temu w Konstantynopolu przez Austro-Węgry i Rosję w porozumieniu z innymi państwami, leży świeży dowód zupeł- nej identyczności zapatrywań Austro-Węgier i Włoch odnośnie do kwestji bałkańskich.

Semering. (B. kor.) Tittioni przyjął dzisiaj przed południem reprezentanta biura korespon- dencyjnego i dał wobec niego wyraz nadzwyc- zajnemu zadowoleniu z powodu stanowiska, jak- ie zajęła prasa austriacka i węgierska — bez różnicy stronnictw, wobec usiłowań jego i bar. Aehrenthala, aby stosunek między Austro-Wę- grom i Włochami ukształtował w sposób peł- ny zafiancowania i na wskroś serdeczny. — Tittioni wyraził także najserdeczniejszą wdzięczność za ciepłe przyjęcie, które go spotkało nie tylko ze strony oficyalnych kół, lecz także wszędzie ze strony ludności.

Podobne podziękowanie wyraził Tittioni wobec przybyłych korporacyj przedstawicieli prasy wiedeńskiej oraz austriacko-węgierskiej i prosił ich, aby o ile możności trwali nadal w popie- raniu usiłowań, zmierzających do stworzenia nawiązków pełnego zaufania stosunku między obu państwami.

Semering. O godz. 11 odwiedził Aehrenthal Tittioniego. O godz. 12 udał się ministrowie na obiad w ścisłym gronie do willi „Hellmer”.

Rozstrój w koalicyi. Budapeszt. Wkrótce odbyć się ma konferen- cja członków katolickiej partji ludowej. Posta- wiony zostanie wniosek o wystąpieniu z koalicyi. Jeżeli wniosek zostanie uchwa- lony, minister Zichy ustąpi ze swego stano- wiska.

Prasa włoska o zjeździe na Semme- ringu. Rzym. Cała prasa zajmuje się żywo zjazdem ministrów na Semmeringu i przypisuje mu do- niesie znaczenie. „Tribuna” zauważa, że stosu- nek między Włochami a Austro-Węgrami wszedł obecnie w stadium, oparte na trwałem wzajem- nem zaufaniu.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Prokosh.

Wydawca: Michał Konopiński.

NADESZANE. (Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Genew. precyzyjne zegarki Audemars Frères Genewa. Najdokładniejszy chód. Osobliwie piaskie. Do nabycia u wszystkich lepszych zegar- mistrzów. 3126 11 50

Med. Dr Roman Glassner powrócił. 3646 ordynuje od 3—4 popołudniu.

NESTLE'S MACZKA DZIECIECĄ niemowląt, rekonescencji, cierpiących na żołądek. Zawiera najlepsze mleko górskie. Wiedeń I, Biberstrasse 11

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu Drowi Antoniemu Wo

spankiemu, ulica Kopernika, 1. 10, za wyle- czenie mnie z ciężkich kilku skomplikowanych chorób brzusznych, oraz za nadzwyczajną bez- interesowną i troskliwą opiekę składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać” i szczerze Boże w dalszej pracy. Wdzięczny

Ludwik Rozwadowicz z rodziny.

Dr Żydłowicz powrócił. — Kraków ul. Floryańska 32.

Kancelarya adwokata Dra Hermana Kriegera w Krakowie poszukuje koncypienta od 1 października 1907. 1 3

Prof. Dr Bossowski powrócił.

Dr Jan Frączkiewicz prymarysz oddziału chorób wewnętrznych w szpi- talu jubileuszowym OO. Bonifratrów. ordynuje od 3—5 popoł. ul. Jabłonowskich 2. (naprzeciw Uniwersytetu). Telefon nr 485.

Skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin Z. RABA 3661 Kraków, ul. św. Jana, L. 13. Strojenia i reperacje przyjmuje się najtaniej.

Dra Ehersa pensjonat hydropatyczny w Krynicy otwarty, jak dawniej, w willach: „Flory” i „Warszawskiej”. Nowość: Kąpiele elektryczne 4-komorowe i Radium. (2.854 22 24)

W sierpniu ordynuje tylko przed południem od 8 do 12. Floryańska. 25. 2878 8 9

Dr Baschkopf lekarz chorób skórnych i wenerycznych.

Jazda dla przyjemności Austriackiego Lloyd’a w Tryeście, jak ogłoszenie na dalszej stronie.

LECZNICA Dra TARNAWSKIEGO w Kosowie (stacja kolei Zabłotów) otwarta od 1 maja do końca października. Środki lecznicze: Leczenie wodą, kąpiele powie- trzno-słoneczne, dieta także jarska i owocowa, gimnastyka itd. — 1904 10 16

Prospekty w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Na październik proszę już w tych dniach za- pisać mawiać biurka amerykańskie z za- luzzami, oraz urządzenia biurowe, gdyż póź- niej zamówione przedmioty nie będą mogły być na czas dostarczone.

Zygmunt Lauer. Wystawa w Pałacu Spiskim otwarta od godziny 9—1 i 2½—7. 3248 9 10

Zakład wodołeczniczy dra A. Chramca w Zakopanem otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, kan- alizacja, wodociąg, nowo urządzone łaźnieliki. Cena od 8 K dziennie wwyż z całym utrzymaniem. Prospekta na żądanie. 124 27

Pielęgnowanie skóry. Cesarski boraks oka- zuje się bardzo dobrym środkiem do usunięcia wszelkich nieczystości skóry. Również polec- nia godnym jest mydło boraksowe o zapachu fiołków.

Kursa telegraficzne. Wiedeń, 24 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117.42. Renta majowa 95.30. Renta koronowa węgierska 92.10. Akcje austr. zakł. kred. 638.00. Akcje węg. zakł. kred. 731.00. Akcje Anglobanku 297.00. Akcje Unionbanku 529.50. Akcje Bankvereinu 525.50. Akcje Län- derbanku 418.00. Akcje kolei państwowych 640.00. Lom- bardy 151.75. Akcje kolei Elbethal 414—, Akcje fabryki broni —00. Akcje tytoniowe —00. Alpij 555.75. Hima-Muranyi 526.00. Akcje praskiego Tow. żelaznego —, Lasy tureckie 181.25. Rouble 253.75.

Uposobienie: spok.

Berlin, 24 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcje kredytowe 197—, Tow. dyskontowe 165.70. Uposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, z 24 sierpnia (godz. 1 w południu).

I. Waluty. placą żąda

Ruble papierowe 252 25 253 25 Marki niemieckie 117 40 117 90 Franki papierowe 95 50 98 — Dwadziestofrankówki w złocie 19 10 19 20

II. Listy zastawne. 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. 110 50 111 50 4½% Listy zastawne Banku hipot. 95 25 100 25 4½% Listy zastawne Banku krajowego 95 50 100 50 4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niok. 97 50 98 50 4½% Listy zast. „ „ „ „ 41-letn. 98 — 99 — 4½% „ „ „ „ 51-letn. 91 50 95 50

III. Obligacje i pożyczki. 4% Galiczyjskie obligacje propinacyjne . 96 30 97 30 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 94 — 95 — 4% miasta Lwowa 93 — 94 — 4½% Obligacje komunalne Banku kraj. 98 50 99 50 4% kolejowe 93 — 94 —

Wszelkie przybory toaletowe, Grzebielnie, Szczotki do włosów, zę- bów, sukien i t. d. Gątki, Pióropusze i Trzepacze.

Artykuły chirurgiczne, Wata Dr Bruns, bandarze, Podki

Kursa wyższe dla kobiet
im. A. Baranieckiego
Istniejące od roku 1868.
z 3 wydz.: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku** po raz trzeci nie od 15. ale **od 1 października**. Programy przesyła za zwrotem tylko kosztów pocztowych księgarnia W-go Gebethnera w Warszawie. Korespondencje kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka 1. 36. 3146 3 3
Dyrektor: **Józef Rostafinski**

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój

magazyn obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

z powodu przebudowy przeniesiony został na **ulicę Grodzką 1. 43.** naprzeciw handlu win p. Graweńskiego.
Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, sprowadzonego z pierwszorzędnych fabryk Karlsruhskich, Wiedeńskich i sprzedaje takowe po treshamych cenach, co przy ulicy krakowskiej.
Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z poważaniem
3144 3 5
M. Jungerwirth, Grodzka 43.

Stampille wszelkie, ma-szynki do paginowania i numerowania, drukarnie z ozdobionymi kanczukami i t. d. poleca w dobrym wykonaniu J. Lewinson, Wiedeń, 1/14. Adlergasse 12. Telefon 12179. Filia w Odesie. Cennik za darmo opłacony. Zastępy potrzebni.
1455 2 0

Fabryka oszczędnych ognisk Triumph.
S. Golschmidt & Sohn, Wels,
Aust. 35. 1093 35 52

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna Bierzanowa podaje do wiadomości interesentów, że ma do wydzierżawienia karczmę wraz z budynkami i ogrodem a także i polem, wynoszącą 2 1/2 morgi roli i 3 morgi łąki, najmniej na lat sześć, począwszy od 1 października 1907. Karczma może być wydzierżawiona bez pola. Ołerty należy wnosić do Urzędu gminnego do **dnia 10 września 1907** włącznie, gdzie też można zasięgać wszelkich informacji o warunkach dzierżawnych, przyczem zastrzega się z góry, że wszelkie reperacje budynków ma wykonywać sam dzierżawca.
Zwierzchność gminna w Bierzanowie dnia 19 sierpnia 1907.
3570 2 2 **Magaj, wójt.**

Dowodule urzędownie zebrane
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z porę-
czeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau**
Josef Rosenzweig und Söhne, Wien, 1.
Bäckerstrasse 3. Telefon 16891. **Budapest, V.**
Nador utca 20. — Prospektu franco. 140 42 52

Lüftingera
tepiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we fiaskach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zaznaczyć tylko jedną fiaskę Lüftingera w drogueryi **Józefa Hana-ka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska 1. 5. 2836 9 10

Mezaleczny, popłatny
nowy byt

lub dochód poboczny może mieć każdy przez prosty wyrób, wykonalny nawet bez osobnego lokalu i przy pomocy małych środków. Poniżej wyciąg z 2 ułan: Jeden, co zaczął na bardzo małą skalę, rozpoczynawszy tylko 120 koronami na bardzo małą skalę, mam teraz własny budynek, motory, własny zaprzęg, H. Helwegge w O. Jeden, co rozpoczął kilka tysiącami marek: Udało mi się w ciągu roku przy pomocy przystępnej mi przez P. Anstaltu założyć towarzystwo akcyjne; jest to chyba najlepszym świadectwem dla państwa na początek danej mi podstawy. IV załączenia 2 czełki na 4000 marek na nowe zamówienie przez P. G. Towarzystwo akcyjne M. G. S. Sekki podobnych oznajmień. Każdą przesyłać sobie nasz ilustrowany katalog. Siebenhriter chem. industrie-wer Gesellschaft m. b. H. in Inzersdorf 76 bei Wien. 1546 6 0

5 K i więcej dziennego zarobku

Towarzystwo domowych robotniczych. Poszukujemy osób obywateli do pieczenia na naszej maszyni. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzebna. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę — Towarzystwo domowych robotniczych. 2505 32 0
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Fran-tisko nablęzi 6—192.

Zabawki, lalki, gry tow.,
konie na biegunach
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
C. Szczurkowski
Kraków, GRODZKA 2. 351 33 0

W pierwszym i najstarszym w Galicyi c. k. rządowo uprawnionym

Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. majora **A. KORNBERGERA** i **K. MOSCHENIEGO**
w Krakowie, ulica Stachowskiego 1. 16. „Willa Wanda“.

rozpoczynają się z dniem **1 września 1907** nowe kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla **jednorocznej służby wojskowej**

(Intelligenzprüfung).

Równocześnie rozpoczynają się kursa nauki prywatnej dla **wszystkich klas szkół średnich i do matury**, a z dniem **1 października 1907** kursa przygotowawcze do

egzaminu kadeckiego (Officiersprüfung).

Oprócz tego pobierać można w Zakładzie naukę obcych języków i naukę **szermierki.**

Pierwszorzędny Pensjonat

dla zamiejscowych uczniów Zakładu przyjmuje także **uczniów szkół średnich i prywatnych.**

Blizszych wiadomości udziela, oraz przesyła prospektu bezpłatnie
3256 3 5 **Dyrekcya Zakładu.**

TOWARZ. AKCYJNE
BUDOWY MASZYN
przedem
BREITFELD, DANEK i Ska
PRAGA — KARLIN.

BUDOWA kotłów parowych, maszyn parowych, turbin parowych.

BUDOWA aparatów i maszyn dla kopalni, rafinerii, chłodni, cegielni, cukrowni, krochmalni, dla fabryk do wyrobu dekstryny i glukozy, gorzelni, rafinerii spirytusu i aparatów do wyrobu najlepszego spirytusu wprost z zacieru.
1035 25 0

Lusera plaster dla turystów.
Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.
(Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.
Lusera plaster dla turystów
Ządać **za 1.20 K.**
Dostać można w każdej aptece. 1093 26 39

Londyn i Paryż 17 i 31 sierpnia 12 dni	Korin, Ateny, Konstantynopol 15 dni 12 września, 12 paźdz.	Wenecya i Jezioro Garda 4 września 2 października 12 dni
Podróże zbiorowe Światowego biura Podróży Thos. Cook & Son, Wiedeń, Steinsplatz 2 Programy opłacone za darmo 3316 2 3		
Riviera 24 wrześ., 15 paźdz. Włochy 5 września 3, 20 paźdz.	Dalmacya i Czarnogóra 12 dni 14 września	Indye 8 listopada Naukoło ziemi 3 stycznia

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnyim wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siniści nosa, wzdymkom z odmożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnyim i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpielii służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące. Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

s mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom. Cena kawałka każdego gatunku 70 hal, wraz ze wskazówką. Ządać przy kupnie wyraźnie **Bergera mydło smołowcowe** i boraksowe i bacznie na odbity in znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykietce.

Odnaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1868 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900. Wszelkie inne lecznicze i higieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie: **G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: **Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jalira, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcin.** — W składach aptecznych: **Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera**, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1443 22 36

PATENTY
znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa i spienięża **M. GELBAUS**, inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 37 0
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion“, Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

Biuro towarowe
Kraków, ul. św. Sebastjana 28,
poleca na sezon jesienny
Szyby do okien
najlepszej jakości i wszelkiej grubości po najniższych cenach.
Tylko hurtownie.
Kosztyorys odwrotną pocztą. 3277 11 15

Akademia Handlowa w Krakowie,
przyjmuje na rok szkolny 1907/1908 uczniów do
I. **wyższej szkoły handlowej** (nauka czteroletnia) z ukończoną IV kl. gimnazjalną, realną lub III kl. wydziałową o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej „dobry“ i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od pozwolenia Ministerium. Wpisy od 1 do 4 września 1907.
II. **na jednorocznego kursu dla abiturjentów i abiturjentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej. (Innych po zezwoleniu Ministerium). Wpisy od 1 do 20 września 1907.
III. **do dwuklasowej szkoły handlowej** (nauka całodzienna) z ukończoną III klasą wydziałową, gimnazjalną lub realną, ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego. — Wpisy od 4 do 6 września 1907.
IV. **do uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka trzyletnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6 letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 6 do 14 września 1907.
V. **W październiku 1907** rozpoczyna się wieczorne kursa handlowe (buchalterya, korespondencya i t. d. dla dorosłych). Wpisy od 20 do 30 września 1907.
Blizszych wyjaśnień udziela, prospektu rozsyła i wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya wyższej szkoły handlowej w Krakowie.** (Sprawozdania za r. 1907 do nabycia u terecyana). 3001 4 4

Zwracam uwagę P. T. Publiczności na nadzwyczaj niski kurs prawie wszystkich losów i polecam jako szczególnie obitate w widoki wygranej do

ciagnienia dnia 1 września

z główną wygraną po 20.000 K węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika.

kto za gotówkę można nabyć po kursie dziennym. — Nadto polecam:
3 węgierskie losy krzyża na 27 rat miesięcznych po 4 K 3320 4 5
5 węgierskich losów Bazylika na 56 rat miesięcznych po 4 K
3 węgierskie losy krzyża i 1 na 31 rat miesięczną po 6 K
5 węgierskich losów Bazylika 1

Wtęcznie nienależnie prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie najlepiej przekazać. Dalsze raty przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).
Izraelnych, stałych odsprzedańców przyjmują wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya

Ulubione Liliowe Mydło
1901 25 40
firmy **Bergmann & Co., Dreżno i Dycyn n. L.**
jest i pozostaje podług codzieli nadchodzących użnać pisemnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.
Na składzie w kawałkach po 80 halercy w wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzjerskich.

Zjednoczone austriackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana“
Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloyd
GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz 1. 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.
Trzymajmy się zasady: „**swój do swego**“.
Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:
Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7,**
naprzeciw dworca kolejowego;
Lwów, ulica Na Błonie 1. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincjonalne agencye. 2896 34 0

Sila około 150.000 koni
w urządzeniach ssąco-gazowych
naszego systemu w ruchu. 77 25 28
Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.
Najmniejsze zużycie węgla.
Największe wydajność.
KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy **Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 1. 2.**
Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

Potrzebny zaraz zdolny subjekt do zakładu zegarmistrzowskiego, **Anastazego Holika w Krakowie, Sławkowska 1.** 3151 6 6

Pensjonat
im. Sobieskiego w Krakowie
dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.
Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i higieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodzowitego Niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 24 0
Adres: **Pensjonat im. Sobieskiego w Krakowie, ul. Stachowskiego 1. 12.**

Do pierwszorzędного interesu w Król. Pols. **potrzebny jest**

samodzielny dystylator
dobrze obeznany z fabrykacyą likierów
Początkowo **wynagrodzenie 3000 koron i mieszkanie.**
W ofercie należy wymienić wiek, oraz ilość lat przepracowanych przy fabrykacyi likierów z wyszczególnieniem firm i kopie świadectw.
Adres: **Dystylarnia poste restante Łódź.** 3558 2 8

List otwarty
do p. **Plato v. Roussnera**
w Warszawie, **Złota 6.**
Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty były marne, prawie żadne. Dopiero z poradą p. Tewa. rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Panskiego „**Samouczka**“, z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcia, o jakie się napróżno kuszają moi koledzy, nieumiejący tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącennym procentem. Zatem uważam „**Samouczek**“ Panski za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenę tysiące razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść, złożył a „**Samouczek**“ i wiadomości z niego nabyta jest niewyczerpanym źródłem skarbów bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.
Leopold Kuzwa.
Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16-go lipca 1905 r. 3063 6 7

Epilepsie
niech zaa. brosz. za darmo, opł. 50 gr. Schwan-Spiegel Frankfurt a. M. O. 31.

Kasa zaliczkowa w Złoczowie
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręka.
Filia w Brodach. Filia w Olesku.
L. 3.693 7. 3590

KONKURS.

W Kasie zaliczkowej w Złoczowie jest do obsadzenia w dziale koncepcyjno-rachunkowym posada **Asystenta** (w randze VII) z płacą roczną 1200 K, względnie posada **Praktykanta** z adjutant rocznem 900 K.
Po odbyciu próbnej praktyki w Zakładzie głównym zostanie prowizoryczny asystent, względnie praktykant, przeniesiony do jednego z filialnych zakładów.
Posada urzędnika będzie nadana na razie przywzorycznie, po upływie zaś roku może nastąpić w myśl norm poborowych urzędników Kasy zaliczkowej stabilizacya, z którą nabywa się prawo do awansu, lub do dodatków za czas służby.
Od kandydatów wymaga się dokładnej znajomości rachunkowości stowarzyszeń związkowych, tudzież średniego wykształcenia ogólnego.
Pierwszeństwo przysługuje osobom, zatrudnionym w stowarzyszeniach związkowych.
Podania ndokumentowane należy wnieść do Dyrekcji Kasy zaliczkowej w Złoczowie do **dnia 30-go sierpnia 1907 r.**
W Złoczowie, dnia 10 sierpnia 1907 **Dyrekcya.**

K 450.000
tytułem głównej wygranej w **13 ciagnieniach do roku 13**
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża, losu Bazylika,
losu serb. państw. (tylonyowego).
Najbliższe ciagnienie już **dnia 1 i 14. września 1907.**
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71.25 lub za **32 raty miesięczne po 2.50 korony.**
Po przesłaniu pierwszej raty K 2.50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z serjami i numerami efektów do których ma wyłączone prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3392 5 5

Stali zastępy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

ZMIANA LOKALU! Magazyn Mebli Mendla Pamma przeniesiony został Rynek główny L. 13, I. p.

ŚLYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania

591 51 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu i w każdej kawiarni.

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA MEBLI, Związku Stolarzy krakowskich
Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej I. piętro.



Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększył i zaopatrzył go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstarunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancją.
Ceny możliwie niskie. 2190 15 0 Zarząd

Nauczyciel gimnazjalny
przyjmuje paru uczniów, zapewniając im trokolew opiekę, pomoc w naukach i dobre utrzymanie. Na żądanie konwersacya niemiecka. Władysław Palczowski, II piętro, oficya, Nr. 23, od godziny 11 do 12 i od 3 do 5. 3603 2 2

Flirt towarzyski
czyli 1000 pytań i odpowiedzi na 50 kartonach w ozdobnym futerałku cena 1 kor. z przesyłką 1 kor. 10 h. A. Staudacher i Sp. Księgarnia w Stanisławowie. Na składzie w każdej księgarni. 3204 8 10

ZMIANA LOKALU.

Mój zakład piłnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki 1. 4, przeniosłem do domu własnego 1. 35 w Grzegórkach, przy ulicy Woźniakowskiego, — gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności. 3137 10 10

Z szacunkiem
Jan Sadel.

Koncesjonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej
w Krakowie, ul. Szewska 1. 10, I. piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadań i Sympacji, Fortepiany, Pianina, Makety, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwis srebrny i z chinu, szkieł, Błazny, Lampy, pugety, zegary, zegarki, zegarki na 15 świec. Powyższe przedmioty przyjmuję się w komis. 3288 58 0

Księgarnia Dra W. Miłkowskiego w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkłada i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauki języka, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
SAMOUCEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 240, kurs II-gi K 480.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 360, kurs II-gi K 720.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 240, kurs II-gi K 480.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 420, kurs II-gi K 840.
Amerykański Przewodnik z rozmowami angielskimi K 150. (440 15 24)

Do wiadomości.

Stosownie do rozporządzenia oddziału Nr. 1108 z 1 sierpnia 1907 zamieścił ministerjum wojny nabył różne przedmioty rzymskie dla c. k. woj.

Oferty należy wnieść do 9 października 1907 do ministerjum wojny. Bliższe warunki znajdują się w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej” z dnia 22 sierpnia 1907, jako pełne ogłoszenie.

Ogłoszenie to jakoteż projekt umowy przejąć można również w intendenciach terytorjalnych komend wojskowych, w urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf), następnie we wszystkich izbach handlowych i przemysłowych i związku austriackich przemysłowców w Wiedniu.

Również pomocnicze wydania można otrzymać w składzie mundurów Nr 2 i 4 za opłatą 65 halerczy.

Kraków, dnia 25. sierpnia 1907.
Z intendenty 1. korpusu. 3890 1 2

Prawnie chron. Każde naśladowanie podlega karze!



Balsam Thierigo
z ziołami znakami ochronnymi zakonnymi, 12 małych fiolerek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka fiolka z patentowanym zamknięciem 5 K.
Centylołowa maść Thierigo przeciw wszelkim, nie wiadomym jak zaszczepionym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K 3-60. Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należności.

Tę dwa środki domowe są wszędzie znane i stają się od dawna jako najlepsze. 82 56

Zamówienia adresować:
aptekarz A. THIERY w Przegradzie pod Rokitnem-Sauerbrunn.

Skład prawie w każdej aptece. Broszura z tytułami podręczników bezpłatnie za darmo.



Hutter & Schrantz Tow. akc.
Wiedeń, VI., Windmühlgas. 20.
Ogrodzenia zwierzyńców.
Drut kolczasty. Materace druciane.
Łóżka żelazne. — Kosztorysy za darmo.

Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień za darmo zażądać od zastępcy na Galicyę D. KURZMANN w Krakowie, ul. Mestowa 12.

— Prywatne Seminarium nauczycielskie żeńskie — Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna I. 13, II piętro, obejmuje:

- 1) Cztery kursa równorzędne c. k. seminarium rządowemu.
 - 2) Kurs przygotowawczy dla uczennic nie mających odpowiedniego wieku wzgl. przygotowania na kurs I.
 - 3) Kursa przygotowawcze dla nauczycielek do egzaminu wydziałowego wszystkich 3 grup.
- Zakład położony wśród ogrodów, hygienicznie urządzone, oświetlony elektrycznie, zaopatrzony jest dostawno w przyrządy i pomoce naukowe.
Lekcji języków obcych, muzyki, tańca, stenografii udziela się na żądanie za osobną opłatą.
Wpisy powakacyjne rozpoczynają się dnia 25 sierpnia.
Bliższych wiadomości udziela się w kancelarii Zakładu rano od 9 do 1. po południu od 3 do 6. 3425 4 8

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezwzględnie; z prowincji wysyła odwrotną pocztą. 3571 69 0
Posiada własną szlifiernię szkła optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkła kombinowanymi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.
Poleca najnowszy system binokle pryzmowe.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabyta na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach. Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40 i Kraków, Kazimierz, Wolnica.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singer” w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcji, działalności jak najmniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 3559 1 0
Filie we wszystkich większych miastach.

JAN INNATOWICZ

... KRAKÓW, SUKIENNICIE L. 20. ...
POLECA:

- Grzebienie** rogowe, z kości słoniowej i szylkretowej w wielkim wyborze.
- Szczotki** do włosów, zębów, paznokci, wąsów i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.
- Rozpylacze** do perfum szklane i metalowe.
- Kasetki** z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci.
- Puszki** na puder i mydło.
- Puszki** na szczoteczki do zębów.
- Puszki** na proszek do zębów.
- Golarki** porcelanowe i metalowe.
- Pędzle** do golenia w wielkim wyborze i na różne ceny.
- Opaski** na wąsy.
- Lustra** toaletowe do podróży i kieszonekowe oprawne w nikiel, drzewie i skórce.
- Grzebyki**, szpilki i przepinki do fryzura dla Pań.
- Łabędziki** do pudru z puchu łabędzia i welbiane.
- Maszynki i żelazka** do zapiekania włosów.
- Gąbki** najprzedniejszego gatunku różnej wielkości i ceny.
- Woreczki** gutaperkowe do przechowywania gąbek.
- Rękawice** do mycia i nacierania ciasta.
- Kasetki** japońskie i chińskie, na chusteczki, rękawiczki i dokumenta. 900 13 0

Hutter & Schrantz Tow. akc.
Wiedeń, VI., Windmühlgas. 20.
Ogrodzenia zwierzyńców.
Drut kolczasty. Materace druciane.
Łóżka żelazne. — Kosztorysy za darmo.

Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień za darmo zażądać od zastępcy na Galicyę D. KURZMANN w Krakowie, ul. Mestowa 12.

zboża do siewu

pierwszorzędnych produkcji krajowych i zagranicznych poleca
Syndykat Towarzystw rolniczych
w Krakowie, Plac Matejki I. 4. 3615 1 4

Z początkiem roku szkolnego

polecam najlepsze torby szkolne dla chłopców i dziewcząt.
Nr 7600. Z czarnej skóry, wierzach z rozmaitemi obrazkami, K 1-50.
Nr 7601. Z brunatnej skóry z pięknymi wycinanymi figurami, jak znajdująca się obok, K 1-80.
Nr 7604. Z czarnej skóry, na wierzchu barwny akasmit z pięknymi wycinanymi, K 2-20.
Nr 7605. Z czarnej skóry, wierzach z dobrego barwnego pluszu z pięknymi wycinanymi, wygodna i trwała, K 3-50.
Nr 7608. Cała z czarnej skóry, szew ręczny, robota rymarska, dobra podszewka, wierzach z pięknymi wycinanymi, K 5-30.

Każda torba jest 32 cm. szeroka.
Przy zamówieniu proszę podać, czy torbę należy dostarczyć z paskami lub rączką do noszenia w ręce.
Nr 7609. Tęka na książkę i mocnej czarnej skóry z zamknięciem sprężynowym 3 K.
Nr 7610. Takasama z brunatnej skóry z zamknięciem sprężynowym K 2-80.
Nr 7614. Tęczka na książkę z czarnej skóry, z rączką metalową K 1-20.
Nr 7612. Takasama, lepsze wykonanie, niklowe sprzączki, K 2-40.
Nr 7616. Paski na książkę z niklowaną stalową rączką K 0-60, z rączką ze skóry K 0-70. Nr 9962. Piórniki, z piórnikiem politurowanego drzewa, z zasówką, 1 przegródka, 23 cm. długości, 4 cm. szerokości, K 0-20.
Nr 9963. Takasama 5 1/2, cm. szerokości K 0-50.
Nr 9964. Piórniki, dwie przegródki i linijka 23 cm. długości, 6 cm. szerokości K 0-40. Nr 9965. Podwójny piórniki, piórniki politurowane drzewo, z zasówką i kompasem, 3 przegródki, K 0-70.

Szczyrki: z oprawą rogową, 1 ostrze K 0-35, 2 ostrza K 0-55, z białą kością, oprawą i okuciem z nowego srebra, 2 ostrza, K 0-80, z oprawą z perłowej macy, 1 ostrze K 1-10, 2 ostrza K 1-75. Lepsze szczyrki po K 2-25, 2-25, 2-80, 3- i droższe. — Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należności.
Hanns Konrad
c. i k. dostawca dworu
Dom wysyłkowy w Brnie Nr 440 (Czechy).
Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek, który wysyłam za darmo, opłacony. 3491 1 8

TUTKI CYGARETOWE „NORIS“

z wata chemicznie czystą, oznaczoną literą N
są w powszechnym użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Choublon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich słachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny, dym chłodny — nie sprawiają pieczenia w krtań i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris“ z wata. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarach szklanych z wata „Salvesol“. Pochłania ona nikotynę, a więc usuwa się jej szkodliwe działanie. — 10 cygar szklanych 1 kor. 20 hal. Pakietek waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 2883 7 13

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Beldowski, Kraków.

PÓLNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE
(Norddeutscher Lloyd),
GENERALNA AGENTURA DLA GALICJI
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznie i pocztowem parostatkami:
Do Stanów Zjednoczonych Ameryki
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agencja Półn. Niem. Lloyd
we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencja w językach: polskim, ruskim i niemieckim.
Kwarantanna dla podróżnych z Galicji już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

POMPY
wielkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowni i przemysłu.

RURY I WĘZE
wielkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI
najnowej konstrukcji dziesiętne, setne i pomostowe z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn W. GARVENS
Zarząd centralny i główne biuro: Wiedeń II., Handelsplatz Nr. 130.
Sprzedaż na miasto i skład próbek: Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr. 6.
Katalogi opłacone za darmo. 1963 16 26

Centralne ogrzewanie wszelkich systemów i wentylacje — **Wodociągi** dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, wiercenie studzien. Pompy, Łaźnie i Łazienki. Zakłady kąpielowe, projektują i wykonują: **Inż. Leonard Nitsch i S-ka** Kraków, Kolejowa 18. Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót



Według dzisiejszego stanu nauki, stwierdzono dowodnie, że **ODOL** jest najlepszym środkiem do pielegnowania zębów i ust.

Handlowiec
z działu obuwia, żonaty poszukuje zastępstwa lub odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod J. A. 45. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3644 3 3

Polecamy po cenach zniżonych
wszelkie 3640 1 4

przybory szkolne
Janeczek & Ziembicki
Kraków, Rynek 1. 8
(naprzeciw kościoła św. Wojciecha)

I Filia Plac Maryacki 1. 2.

Poszukuje się
pożyczki 50.000 koron na 2-3 g. hipoteczną 2 kamienic w Krakowie. „S. K.” poste restante Kraków. 3645 1 3

W pobliżu Krakowa
w pięknej i zdrowej okolicy 8 morg z placem na wozów, na którym jest sad i sadzawka, za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomości udzieli Wawrzynka, Kraków, św. Jana 26. 3648 1 3

Filozof II roku
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, lub lekcyi. Zgłoszenia 13, poste restante Łęczyca. 3636 1 15

THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
NAUKA OBcych Języków
według Metody Berlitz
przez nauczycieli obcojęzycznych narodowości z wyższymi wykształceniami, akad.
Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcje zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcje próbne bezpłatnie. Żądać prospektu. Przyjmuje się tłumaczenia.
Kraków, do 6 paźdz. ul. Starowińska 6.
Kraków, do 6 paźdz. ul. Florjańska 25.
3619 1 6

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe
w Nowym Targu

przyjmuje **kierownika** dla swego działu handlowego, z obсадą od 1 listopada b. r. kandydat musi mieć fachowe ukształcenie kameryalne szczególnie w dziale zbożowym, wykazać się odpowiednią praktyką, posiadać znajomość buchaltery pojedynczej i podwójnej, nadto władac zupełnie w piśmie i w słowie językiem niemieckim. Kandydaci z wykształceniem akademickim mają pierwszeństwo.
Oferty należy wnosic na ręce Dyrektora Towarzystwa z odpisami świadectw i curriculum vitae. 3643 1 3

W MAKOWIE
w głównym Rynku jest do wynajęcia sklep, 2 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, skład na naftę i spizarka. Pożądany byłby rzutny przemysłowiec, któryby prowadził wszystkie działy kupiectwa. — Wiadomości: Marya Tarkowa Maków. 3406 5 6

Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, miedzianych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD**, c. i k. nadw. dost. w Brux Nr. 463 (Czechy). Zegarek Roskopf awajno systema 5 K. Rejestr, niklowy kotw, zegarek rem. „Adler Roskopf” 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontar 8-40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.
3671 2 60

Wobec wysokich cen mięsa

można oszczędzać za pomocą
przyprawy Maggi'ego.
Gotuje się mniej mięsa a smak słabszy zup polepsza się odrobina przyprawy Maggi'ego.
Wszędzie do nabycia. 3308



„Łazienki górne”
Biskupia 4.

Najstarsze w Krakowie — założone w roku 1800 — zostały z największym komfortem odnowione.
Wody do kąpieli używa się tylko ze specjalnych własnych studzien.

3516 5 5

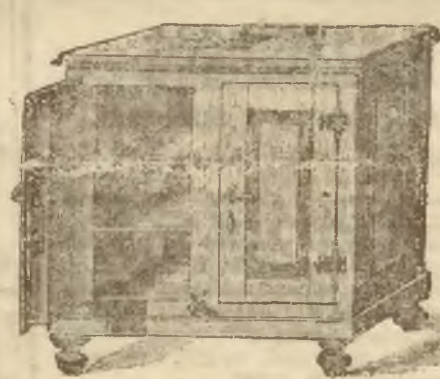
Ceraty w największym wyborze.
Rogóżki 3296 2 2
żelazne szczotkowe i kokosowe.
Przedściółki
z linoleum, ceratowe i japońskie
Chodniki
z linoleum ceratowe i kokosowe
Szczotki do froterowania, zamiastania do sukien i sufłotów, Szczotki do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów. Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg.
Płótkowce do zmiatania kurzu. Środki do czyszczenia naczyń kuchennych, **Trzepaczki** trzcinowe, Mieszki do samowarów, **Łopatk** i zmiotki do okruchów.
Sznury do rolet — **Sznury** do bielizny. **Maszynki** do prania białasze i marmurowe. **Wyznaczniki** z gumowymi walcami. **Artykuły chirurgiczne** i higieniczne. **Kalosz**e rosyjskie i amerykańskie.
Cenniki na żądanie darmo i eplatinie. — 2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Reimischpółka

Perfumy i mydła toaletowe
angielskie, francuskie i krajowe.
: Woda kolońska prawdziwa i krajowa. :
Pudry do twarzy, i włosów — francuskie — niemieckie i krajowe.
Puszki i łabędziki do pudru.
Specjalności wyrobów krajowych.
HAYA pudry i mydła dla dzieci
Woda kolońska z zapachami Mimosy. Mydło lecznicze polecane przez dra Lustra fabryki „Tien”. Perfumy i mydła toaletowe z tejże fabryki. Mydła kwiatowe fabryki zakopiańskiej. Wyroby wanelinowe aptekarza Bartmańskiego.
Woda do ust Dra Cybulskiego i w. i.
Szczotki do zębów, rąk i paznokci. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne oraz inne artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich i angielskich.

Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Farby olejne
do robót artystycznych — farby olejne dekoracyjne i do studyów — pendzle — płótna — papiery — kartony i deszczulki gruntowane do malowania. — Palety — sztalugi — manekiny — kije — szpachtlo — noże i inne przybory do malowania olejnych.
Praktycznie zestawione kasetki z przyborami do malowania olejnego.
Farby wodne
do celów szkolnych w guzikach, tafelkach, laskach, tubach i muszelkach. — Werniksy — papiery i przybory do malowania akwarel. — Kompletne kasetki z farbami wodnymi — farby pastelowe Lefrancia oraz papiery — płótna i werniksy do tegoż.
Przybory do modelowania.
Farby i środki do malowania na porcelanie, akamielach, chromotografii, gobelinowego, na drzewie i terakocie. — Aparaty do wypalania na drzewie i terakocie. — Wyroby z drzewa i przedmioty z terakoty. — Przybory i wzory do robót plekczkowych (Laubsgearbeiten).
Wzory do wypalania i malowania.



LODOWNIE

kredensowe
poleca w wielkim wyborze: Blacharz
W. KOSYDARSKI
Kraków — Rynek 1. 24.
3561 3 10

Urzędnik bankowy

absolwent Akademii handlowej, biegły korespondent polsko-niemiecki, rutynowany buchalter-bilansista, prowadzący samodzielnie od lat sześciu kantor wymiany w jednej z większych firm bankowych, pragnie zmienić swoją niewypowiedzianą posadę na inną w tym samym zawodzie, lub otrzymać w większym przedsiębiorstwie handlowo-przemysłowym.
Ewentualnie może złożyć kaucję w wysokości 10.000 K.
Żaskawe zgłoszenia pod: „Urzędnik bankowy” poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3647 1 3

Zakład elektro-instalacyjno-mechaniczny
Stanisława Leśniakowskiego

przeniesiony Kraków, Bracka 1. 5. dawniej wyst. obraz. Ars.
Poleca urządzenia instalacyjne telefonów, dzwonek elektr. gromochronów. z gwarancją. Na prowincję wysyła telefony, dzwonek itp. z szematyzmem i opisem dla ułatwienia za instalowania w swoim Zarządzie.
Pracownia mechaniczna podejmuje się wszelkich robót jaknajdokładniejszych, wchodzących w zakres mechaniki i elektrotechniki, jak maszyn do pisania, przyrządy lecznicze, wagi rozmaitego systemu itp. 2058 15 20

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY z INTERNATEM
H. Strażyńskiego

w Krakowie, ul. Franciszkańska 1. 1.
1) Czeroklasowa szkoła pospół. z jęz. francuskiego, wstęp do I kl. z końcem 6-go roku życia.
2) Ośmioklasowy pensjonat bez łaciny i greki, a z jęz. angielskiego, rysunku, chemii, historii, sztuki etc.
3) Ośmioklasowe gimnazjum żeńskie z łaciną i greką, ściśle według planu państwowych gimnazjów męskich, z prawem publiczności dla klas I—IV, prawo publiczne dla klas V—VII, w toku.
Kierownik gimnazjum prof. Antoni Mazanowski. Grono nauczycielskie tworzą doborowe sily profesorskie, Internat na miejscu.
Wpisy przedwakacyjne od 8 czerwca po południu, po wakacjach od 25 sierpnia. Egzamina wstępne 25 i 27 czerwca.
Blizsze informacje w kancelarii Dyrektora (Franciszkańska 1. 1.). 2390 18 28

Motor gazowy

o sile 3 koni, najnowszy system, firmy Langen et Wolf, tanio do sprzedania.
Motor ów do 2 września b. r. znajduje się w ruchu w pralni parowej przy placu Groble 2 w Krakowie.
3630 2 4

Odnaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 i nagrodą wielkim złotym medalem.
WSPANIAŁY BIUST,
idealnie piękny, dobrze ukształtowany, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 1007 21 0
BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT”
nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek potęgu zanikłą piersią. Używa się go tylko raz w tygodniu podług wskazówek. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3 75 zł., flaszki na próbę 2 zł., za zaliczkę. Do tego należąco „mydło kromowe sinusolit” po 75 ct. kawatek. — Znaczą listowe wszystkich krajów przyjmują się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaż tylko
H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.



Bazar Krajowy

w Krakowie,
róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku 1. 20,
poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:
Najznakomitsze Wilamowickie płótna na bieleznię i pościel, ręczniki, chustki do nosa, stolowiznę, drelichy i ścierki. — 3337 8 0
Zarząd Bazaru.

Zaprawa nasienna

oryginalna Dupuy'a przeciwko śnieci (rdzy w zbożu),
paczka na 200 kg. = 2 1/2 hekt. = 250 litrów nasienia po 50 hl.
paczka na 100 kg. = 1 1/4 hekt. = 125 litrów nasienia po 50 hl.
Używana z wielkim skutkiem od lat 23. 3637 1 3
Ostrzega się przed mniej wartościowymi naśladownictwami.
Do nabycia w domu rolniczo-produkcyjnym
Ernest Bahlsen w Krakowie.

MYSZY POLNE

tepi się zupełnie jedynie i wyłącznie najprędzej i najniezawodniej
pigułkami kreatolowemi
Sposób łatwy i prosty. Cena niska. Nie zawierają trucizny. Chemiczne laboratorium KREATOL Pressburg. 3155 12 60

JAN ANDERLE, Wiedeń

V/1, Schönbrunnerstrasse Nr. 31.
Żaluzje żelazne, Markizy. 2724 15 0
Zastępstwo na Galicję
firma D. KURZMAN
Kraków, ul. Mostowa 12.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 142 83 104
Kanady i Argentyny
Żądać polecenia. Korespondentka wystarczy.
FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.
Korespondencya we wszystkich językach.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 sierpnia
Les Titos. Tancerki modernistyczne.
Nini Foscoletta. Eksc. francja.
The Dousek. Produkcje na sznurkach.
Leon Bilward. „Niedoc. w niezręczności”.
Baronowa de Beruég. Śpiewacz. operet.
Emil Varady. Char. kom. z zup. now. prog.
„Begini Swiatla”. Obraz światła. a la Tulliere
Jęj Eksc. Tohim Pascha. Niedoc. prod. akrob.
z Trupą Familij „Morganów”.
Restauracya renomowana.
Po przedstawieniu koncert orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 3260 108 0

PALARNIA KAWY

połącza częściowo i hurtownie
wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Rozącego powietrza” po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1908 121 0

Majątek
pod Przedysłem do sprzedania. J. W. Drukarnia Udziałowa, Przemysł. 3642

Wyprawy

dla
Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca 3639 1 12

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukienice 1. 24, 25.
Ceny bardzo niskie.

Handlowiec energiczny, w średnim wieku, który pracował w pierwszych największych firmach w kraju i zagranicą, poszukuje posady w solidnej firmie od 1-go października b. r. — Żaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec” post. rest. 248 Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3428 5 5

Miód pszczelny
patok, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyta jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po 6 koron, węższe z blaszanką i opłata pocztowa. Zaś wyborne miody do picia w 6-kg. szklan. garstkach po 5 kor. 30 ct. również opłatinie. W beczkach od 130 liter koleją. **Zarząd dóbr, pastek i miodosytni Zygmanta Łyńskiego** w Siemkowicach, poczta Siemkowice. 3389 12 30

Ważne dla osób samotnych, a szczególnie dla P. T. Emerytów lub Emerytek, pragnących stałego, cichego pobytu przy uczciwej rodzinie. W pięknej zdrowej polojźnie, w wili w ogrodzie, jest jeden lub dwa pokoje z całem komfortem urządzone (łazienka w domu), z całkowitem utrzymaniem, za przystępną cenę każdej chwili do wynajęcia, 30 minut od Krakowa. Na miejscu kasyno, czytelnia, koncerta, muzyka salnarna, lekarze, telefon. Blizsze wiadomości **J. M. 310** poste restante Wleiczka. 3428 3 8

Ekonom
kawaler z kilkoletnią praktyką, gospodarz, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. **F. Grabowski, Kraków, ul. św. Jana 30.** 3592 2 8

Egzaminowana położna

z Warszawy, wyprowadziła się z Podgórsza do Krakowa, Rynek 1. 44 II p. Linia A-B. i nadal poleca się żaskawej pomocy jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 3631 1 3

Sordin
prawnie zabezpieczony, nieszkodliwy
PROSZEK
przeciw 2615 20 0

nieprzyjemnej woni potu

Niema sportu bez „SORDIN” **SORDIN** działa natychmiast bez przerwy. Próbkę za darmo we wszystkich składach. — Cena pudełka 1 K 50 hal. Składy w Krakowie: apt. K. Wisniewskiego, apteka pod złotym tygrysem, apt. E. Gralwskiego i drog. F. Zopotha i Ski, ul. Sienna 12.

Bacność cykliscl

Za połowę ceny sprzedaje firma polska w Wiedniu Rowery i dodatki najlepszej jakości. Nowe rowery słynnej fabryki styryjskiej po K 90, z 2-letnią gwarancją. Z wolnobięciem i hamulcem wstecznym K 104. Używane damskie i męskie po K 50, 60, 70. Świeże paszeczki po K 6, 7. Węże K 3, 4 i 5. Klucze francuskie 60 h. Kółka wolnobieżące K 6. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejowe K 150, acetylenowe K 3 i 4, puszka Karbidu 50 h, pedaly K 3-50, siódła angielskie K 3, torba trykcyjna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki 40 h, puszka do naprawy 40 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawy 40 h. Zupelne emalowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 23. Wszelkie reparacye wykonuje starannie i tanio. Nie wymienia dodatków i części składowe po cenach hurtowniczych! Specyjalny katalog o rowerach, matcyinach do sprzedania i dodatkach za darmo. Wysyłka za zaliczką przez skład fabryki. **A. Weisberga, Wiedeń II, Unt. Donaust. 28/b.** 2670 10 10

Rządca drukarni **L. K. Górski**